

GAZETA USTRONSKA

Nr 28 (769)

13 lipca 2006 r.

1,70 zł (w tym 0% Vat)

nakład: 1500 egzemplarzy

ISSN 1231-9651

SZESNAŚCIE TRAS

Rozmowa z Andrzejem Nowińskim, prezesem
Stowarzyszenia Promocji i Rozwoju Ustronia

Czy w tym roku ponownie będzie funkcjonować w Ustroniu zielona linia autobusowa?

Już funkcjonuje. Musieliśmy jednak zmienić logikę działania. Sytuacja zeszłoroczna pokazała, że linia powinna mieć racjonalne podstawy ekonomiczne, tak aby mogła funkcjonować wiele lat, by się rozwijała. Razem z przewoźnikiem i burmistrzem wszystko zostało dokładnie sprecyzowane. W minioną niedzielę linia wystartowała.

Czego dotyczą zmiany?

W ubiegłym roku przewoźnik do zielonej linii dopłacił, więc w tym roku jako stowarzyszenie wspieramy linię. W lipcu autobusy kursować będą w niedzielę, natomiast w sierpniu w soboty, niedziele i święta. Dokładne obliczenia wskazują, że w tym roku wszystko powinno się zbilansować. Jeżeli tak się stanie, to w przyszłym roku będziemy się starali linię rozwijać, oczywiście tak by Wispol był zainteresowany współpracą. Trasa jest ta sama, zmieniliśmy jedynie godziny kursów autobusu, aby dostosować je w większym stopniu do wczasowiczów. Chodzi o kursy po śniadaniu, przed obiadem, po obiedzie i przed kolacją, czyli zapewnić optymalne godziny kursów.

Ceny biletów się też zmieniły?

Nie. Bilet całodzienny kosztuje tak jak w ubiegłym roku 5 zł, jednorazowy przejazd 2 zł. Pytano nas czy planujemy przedłużenie kursów na Równicę. Zastanawiamy się nad tym, ale to przyszłość. Zeszły rok był rozpoznaniem, nie wiedzieliśmy czego można się spodziewać. W tym roku mając już doświadczenie mamy też nadzieje, że będzie linia działać tak jak oczekujemy, a wtedy w przyszłym roku można rozszerzać działalność.

A jeżeli znowu linia przyniesie straty?

Nie sądzę. W tym sezonie wszystko oparte jest na racjonalniejszych przesłankach.

Co jeszcze proponuje stowarzyszenie?

W ubiegłym tygodniu zakończyliśmy bardzo długi okres przygotowawczy do rozpoczęcia projektu, czy nawet produktu dla miasta, który umownie nazywamy „tereny zielone”. W piątek została podpisana umowa między burmistrzem, stowarzyszeniem, Szkołą Główną Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie i Uniwersyte-tem Leśnym w Brnie. Od września przyjeżdżają studenci i będą pod nadzorem kadry naukowej robili projekty zagospodarowania terenów zielonych w Ustroniu.

Ilu studentów przyjedzie?

Po sześciu studentów dyplomantów z każdej uczelni. Zostaną oni podzieleni na cztery lub sześć grup roboczych, przy czym będą to grupy mieszane. Kadra naukowa w tej chwili dokonuje wyboru zagadnień będących szerokim zakresem tematów. Stowarzyszenie i władze miasta wybiorą spośród nich te, które chcieliby realizować w pierwszej kolejności. Projekty będą wykonywane jako prace dyplomowe studentów.

Czego konkretnie możemy się spodziewać?

Pracownicy naukowcy bardzo dokładnie zapoznali się z planem

(dok. na str. 2)



Ostania defilada OSP Kuźni.

Fot. W. Suchta

PO STU LATACH

Po raz ostatni mająca stuletnią tradycję jednostka Ochotniczej Straży Pożarnej Kuźni Ustroniu zebrała się właśnie na jubileuszu swojego stulecia. Właściciele Kuźni Polskich już wcześniej postanowili, że zakładowa straż jest zbędna i należy ją rozwiązać. Nic więc dziwnego, że obchodzenie jubileuszu stulecia istnienia przypominało raczej stypę. Rzadko się zdarza, by właśnie na jubileuszu żegnano sztandar jednostki.

Pożegnanie z jednostką odbyło się na stadionie Kuźni Ustroniu, a prowadził je komendant miejski OSP **Mirosław Melcer**. Uczestniczyli w nim strażacy ustroniskich jednostek OSP, prezes Zarządu Miejskiego OSP **Ireneusz Szarzec**, wiceprzewodniczący Rady Miasta **Stanisław Malina**, sekretarz Zarządu Miejskiego OSP **Czesław Gluza**, dyrektor techniczny Kuźni Polskiej **Dariusz Chwastek**.

Historię jednostki przypomniał prezes OSP Kuźni Ustroniu **Jan Pawlina**, który powiedział m.in.:

- Początki naszej jednostki są odnotowane w 1906 roku a konkretnie 18 grudnia tegoż roku. Oficjalny dokument stwierdzający przyjęcie do ZSP naszej zakładowej OSP nosi datę 1 stycznia 1907 r. Właścicielem Ustroniskiego Zakładu była wtedy firma Brevil-lier-Urban. Jak wiadomo był to okres zaborów, gdzie wszelkie przejawy polskiego ruchu narodowego były tępiące. Ówczesny

(dok. na str. 8-9)

SZESNAŚCIE TRAS

(dok. ze str. 1)

zagospodarowania przestrzennego Ustronia. Złożyli kilka wizyt, w trakcie których analizowali stan obecny zagospodarowania terenów zielonych, zapisy planu, uwarunkowania związane z uzdrowiskowym charakterem miasta. To wszystko wzięli pod uwagę przy doborze tematów. Sadzę, że będą to bardzo konkretne propozycje dotyczące zagospodarowania np. parku kuracyjnego, bulwarów nad Wisłą, Zawodzia. Jako że będą to prace dyplomowe, opracowania powinny być bardzo precyzyjne. Obie uczelnie są bardzo zainteresowane współpracą, gdyż można wykonać projekty, które nie spoczną na wiele lat w archiwum, a mają szansę na realizację. Chcielibyśmy, by w następnych latach dyplomanci mieli możliwość nadzorowania realizacji swoich pomysłów. Szczęśliwie podpisaliśmy precyzyjne umowy i we wrześniu studenci zaczynają projektowanie.

Czy jest to finansowane z funduszy pomocowych?

Nie. Ale chcemy w ramach programów transgranicznych pozyskać środki, które być może w przyszłym roku pozwolą nam realizować konkretne projekty.

Co stowarzyszenie proponuje turystom?

Skończyliśmy opracowywać przewodnik rowerowy. Chcemy go opublikować zarówno na stronie internetowej miasta jak i wydrukować, tak by mógł trafić do każdego zainteresowanego. Opisałyśmy 16 tras podzielonych na pięć grup. Są tu trasy bardzo łatwe i bardzo trudne, wszystko w europejskiej skali trudności: bardzo łatwe, łatwe, średnio trudne, trudne i bardzo trudne. Trasy mają od kilkunastu do kilkudziesięciu kilometrów. Bardzo trudne mają powyżej 70 km po górach przy przewyższeniach ponad 1000 m. Ideą było stworzenie prawdziwego przewodnika rowerowego, w którym bardzo dokładnie określono wszystkie niezbędne kolarzowi parametry tras – długość, charakterystyczne miejsca, jak się zachować w niektórych miejscach, jakie są przewyż-



A. Nowiński to zapalony kolarz górski.

Fot. W. Suchta

to i owo z okolicy

W Brennej na przełomie XVI i XVII wieku istniała huta szkła. W kronikach zapisano, że produkowała „szkło proste oraz szklanki na piwo i wino”.

Pierwszą koronkarką, spośród licznej gromady mistrzyń heklowania, która otrzymała zaszczytną nagrodę im. Oskara Kolberga była Jadwiga Le-

gierska z Koniakowa Kadłubów. Jej warsztat pracy pokazano w filmie etnograficznym pt. „Tańce Beskidu Śląskiego”.

Kościół ewangelicki Świętej Trójcy w Bażanowicach budowany był w latach 1978–1981. W tym roku przypada zatem srebrny jubileusz tej świątyni. Tutejsza wspólnota wiernych liczy 600 osób.

Gmina Istebna może pochwalić się największą skutecznością w cieszyńskim regionie, gdy chodzi o pozyskiwanie funduszy unijnych. Przezna-

czenia, miejsca niebezpieczne. Chcemy żeby rower górski stał się produktem turystycznym również dla Ustronia. Jesteśmy chyba jedynym w całej okolicy miastem, które ma predyspozycje by zostać centrum rowerowym. Wszystkie trasy zaczynają i kończą się w Ustroniu na rynku. Zarówno dla osób zaczynających przygodę z rowerem jak i dla dobrych kolarzy są odpowiednie trasy.

Jaka jest najłatwiejsza trasa?

Biegająca bulwarami nad Wisłą. Ma 20 km długości. Mało jest miast gdzie można w zasadzie jeździć w pobliżu centrum bulwarami przy przewyższeniach 70 m. Drogi praktycznie asfaltowe lub gruntowe, więc nie powinien nikt mieć problemów.

A najtrudniejsza?

73 km z Ustronia doliną Wisły, potem doliną Czarnej Wisłki, przez Stecówkę do doliny Olzy i aż do granicy. Potem po stronie czeskiej jest kilka trudnych podjazdów np. siedmiokilometrowy na Bagieniec, dziesięć kilometrów bardzo trudnej trasy terenowej do schroniska na Filipce i trudny podjazd z Nydku do granicy.

Czyli w końcowej fazie objeżdża się Małą Czantorię.

Trasa ta jest możliwa, gdyż otwarto dwa turystyczne przejścia graniczne. Jedno w miejscu gdzie Olza wpływa do Czech, drugie pod Małą Czantorią na mającej powstać drodze z Nydka do Ustronia. O tych przejściach dowiedzieliśmy się od Straży Granicznej i Stowarzyszenia „Olza”, które aktywnie uczestniczyło w ich uruchomieniu. Mankamentem jest, że przejście pod Małą Czantorią jest praktycznie nieoznakowane. Nie ma tabliczek kierunkowych, natomiast na samym przejściu stoi duża tablica w kilku językach.

Czy trasy są oznakowane?

Nie, jedynie opisane. Oznakowanie tras to przedsięwzięcie poważne, na które nas nie stać finansowo i organizacyjnie. Jest to opis wycieczek rowerowych drogami bocznymi, czasem gruntowymi, częściowo wykorzystujemy istniejące szlaki rowerowe.

Co jeszcze przygotowujecie dla rowerzystów?

Ustaliliśmy z burmistrzem, że w ostatni weekend września odbędą się Mistrzostwa Ustronia w MTB. Będzie to indywidualna jazda na czas na Równicę. Prawdopodobnie drogą od mostu pod Skalicą. Będą to nasze pierwsze poważne zawody i na razie nie chcemy wjeżdżać w boczne ścieżki. Mamy obietnicę organizatora jednego z dwóch największych cykli maratonów rowerowych w Polsce, że zapewnią nam profesjonalny system pomiaru czasu. Mamy nadzieję, że będzie to początek dużych imprez kolarskich w Ustroniu. Rozmawiamy też o przyszłorocznym maratonie MTB w Ustroniu. W takiej imprezie startuje już około tysiąca osób, więc to poważne przedsięwzięcie.

Jaka trasą jechaliby kolarze?

Z tego cyklu w ubiegłym roku odbył się maraton w Wiśle. W tym roku nie mają maratonu w Beskidach i firmie Grabek bardzo zależy, by w przyszłym roku odbył się w Ustroniu. Zazwyczaj są to dwie pętle o długości 40–50 km. Rozmawialiśmy już z władzami Brennej, które także zainteresowane są imprezą. Trasy jesteśmy w stanie wytyczyć bez problemów. Byłoby to na pewno wydarzenie w sensie propagowania sportu rowerowego. Przyjeżdżałaby olbrzymia ilość kibiców, rodzin, rozgrywa się zawody dla dzieci, obecne są firmy sprzedające sprzęt rowerowy i to wszystko powoduje, że jest to trzydniowa impreza w wielkim stylu.

Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał: **Wojciech Suchta**

czane są one głównie na poprawę infrastruktury drogowej, budowę sieci kanalizacyjnej i wodociągowej.

Największa na Śląsku Cieszyńskim jaskinia znajduje się na terenie Wisły i ciągnie się aż do Żywca. To popularna Malinowska Skała. Onegdaj pierwszy wszedł do jej ciemnego wnętrza góral Bujok.

„Fabryka wszystkich świętych” działa od ponad 20 lat na Buczu w Górkach. Takie określenie przylgnęło do pracowni snycerskiej, którą założył An-

drzej Burkot. Spod dłut wprawnych rzeźbiarzy wychodzą postacie świętych z lipowego drewna. Zdecydowana większość trafia do nabywców w krajach zachodnich.

Samodzielna parafia katolicka w Markłowicach Górnych funkcjonuje od 1998 roku. Należy do niej też część wiernych z Zebrzydowic.

Skoczów ma swojego imiennika nad morzem, a konkretnie w powiecie kołobrzeskim. Jest to mała wioska wchodząca w skład gminy Dygowo. (zet)

KRONIKA MIEJSKA

SPIEWAJCIE PANU

Chrześcijańskie Stowarzyszenie Ekumeniczne w Ustroniu zaprasza mieszkańców i gości na Koncert Pieśni Religijnej „Śpiewanie Panu...”, który odbędzie się w niedzielę 16 lipca 2006 r. o godzinie 16.00 w ustronim amfiteatrze.

W koncercie wystąpi reprezentacyjny zespół miasta Ustronia Estrada Ludowa „Czantoria”. Jest to jedyna okazja, aby zobaczyć i usłyszeć nasz wspaniały zespół w nowym i starym, odmiennym repertuarze. Wstęp wolny.

KARTA RABATOWA



Na sezon letni ponownie przygotowano dla gości Ustronia karty rabatowe. Otrzymują je wszyscy ci przebywający w naszym mieście ponad dobę, którzy uiszcili opłatę uzdrowską. Karta upoważnia do zniżek 10-20% w salonie Figle Migle, Zbójnickiej Chacie, wypożyczalni rowerów, parku linowym, Muzeum Ustronim, jaskini solno-jodowej Galos, wypożyczalni skuterów i rowerów, kinie Zdrój, hotelu Belweder, grocie solnej, basenie kąpielowym w Mazowszu, stawie kajakowym, Leśnym Parku Nieśpodzianek i kolei linowej na Czantorię. Karta składa się kuponów na te wszystkie atrakcje oraz z widokówki ze zdjęciem stawu kajakowego z 1912 r. Właściciele hoteli, sanatoriów, domów wczasowych, pensjonatów i kwater prywatnych kartę mogą otrzymać w Urzędzie Miasta

NOWE WYSTAWY NA BRZEGACH

Oddział Muzeum Ustronimskiego „Zbiory Marii Skalickiej” prezentuje kolekcję najpiękniejszych ekslibrisów ze zbiorów Marii Skalickiej. Wśród autorów wielu znakomitych grafików: Paweł Steller, Jadwiga Smykowska, Wojciech Łuczak, Zbigniew Józwicki, Andrzej Kot, Józef Wanag, Klemens Raczak, Karol Baraniecki, Tyrsus Wenhryniewicz, Zbigniew Dolatowski i inni.

Jest też stała ekspozycja najwyższej jakości ręcznie malowanej porcelany z pracowni „Kamena” ustronimskiej artystki Barbary Majętny. Wzory autorskie współczesne, a także kopiowane z XIX-wiecznej porcelany rosyjskiej i XVIII-wiecznej miśnieńskiej.

Ponadto w ramach cyklu „Twórcza obecność Polaków na Zaolziu” Grupa Dziesięciu z Zaolzia prezentuje fotografie Zaolziańskiego Towarzystwa Fotograficznego. Autorami są: Kazimierz Branny, Kazimierz Jaworski, Zdenek Kantor, Radek Krygiel, Bogdan Krzywoń, Bruno Michalik, Wiesław Przeczek, Milan Przybyła, Marek Santarius i Adam Szop.

KI KTÓRZY OD NAS ODESZLI

Helena Kowalik	lat 86	ul. Stawowa 12
Maria Koziel	lat 40	ul. Szeroka 27
Tadeusz Wiselka	lat 40	ul. 3 Maja 102

Serdeczne podziękowania za udział w pogrzebie, złożone wieńce i kwiaty

ś.p. **LIDII JANECKO**

rodzinie, krewnym i znajomym, sąsiadom
z bloku IV klatka I

składają Cieślarowie

KRONIKA POLICYJNA

4.07.2006 r.

O godz. 7 w okolicy ulic Katowickiej i Myśliwskiej jadący cinquento mieszkańiec Chorzowa najeżdżał na tył seicento kierowane przez mieszkańca Katowic.

4/5.07.2006 r.

Kradzież alkoholu, artykułów spożywczych i papierosów z baru w Nierodzimiu.

5.07.2006 r.

Przed południem z biura zakładu przy ul. Kreta skradziono szafkę z dokumentami i pieniędzmi.

5.07.2006 r.

O godz. 19.30 zatrzymano nietrzeźwego mieszkańca Ustronia jadącego na rowerze. Wynik badania – 1,18 mg/l.

7.07.2006 r.

O godz. 0.50 na ul. Kuźnicznej zatrzymano nietrzeźwego mieszkańca Ustronia jadącego na rowerze. Wynik badania – 0,66 mg/l.

7.07.2006 r.

O godz. 11.30 na ul. 3 Maja kierujący fiatem 126 ustronim cofał i doprowadził do kolizji z VW T4 kierowanym przez mieszkańca Bielska-Białej.

7.07.2006 r.

W godzinach przedpołudniowych z pokoju w pensjonacie na ul. Grażyńskiego skradziono portfel.

7.07.2006 r.

Przed południem z ośrodka wypoczynkowego przy ul. Jelenica skradziono kolonistom telefony komórkowe i pieniądze.

7.07.2006 r.

Przed południem dwie kobiety weszły do domu przy ul. Asnyka. Podczas gdy jedna rozmawiała z właścicielką, druga płałdowała pomieszczenia. Złodziejki skradły pieniądze.

7.07.2006 r.

O godz. 20.10 na skrzyżowaniu ulic Grażyńskiego i Sikorskiego kierowany przez mieszkańca Bielska-Białej opel vectra najeżdżał na ogrodzenie posesji.

8.07.2006 r.

O godz. 15 na ul. Lecznicej kolizja. Fiat 170 kierowany przez mieszkańca Orzysza zjechał drogę fordowi escortowi kierowanemu przez mieszkańca Ustronia.

9.07.2006 r.

O godz. 14.50 jadąca na rowerze mieszkanka Cieszyńska najeżdżała na tył opla kierowanego przez mieszkankę Wrocławia. (ws)

STRAŻ MIEJSKA

4.07.2006 r.

Wizja lokalna w DW Maciejka. Nie stwierdzono by ktoś zamieszkiwał ruiny domu wczasowego.

5.07.2006 r.

Kontrolowano punkty handlowe na Czantorii. W jednym przypadku stwierdzono brak pozwolenia nadzoru budowlanego i Sanepidu.

5.07.2006 r.

Nażłożono 3 mandaty po 50 zł za parkowanie na terenach zielonych.

6.07.2006 r.

Z ul. Katowickiej usunięto potraconą sarnę. Martwe zwierzę przekazano do utylizacji.

8.07.2006 r.

W okolicach ul. Grażyńskiego pies pogryzł mieszkankę Łodzi. Właściciela psa za brak opieki nad zwierzęciem ukarano mandatem 200 zł.

9.07.2006 r.

Po zgłoszeniu mieszkańców Hermanic do schroniska dla zwierząt w Cieszyźnie przewieziono wałęsającego się psa. (ws)

AKCJA: ODDAJ KREW

Organizatorzy: Regionalne Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa w Katowicach
Urząd Miasta w Ustroniu

Akcja honorowego krwiodawstwa odbędzie się **24 lipca 2006 r.** w godzinach **10.00 - 16.00** na **ustronim rynku**.

Warunki: 18 - 65 lat
Dowód osobisty
Dobry stan zdrowia

W dniu przed oddaniem krwi należy zjeść lekki posiłek.



Ustron - Centrum
ul. 3 Maja 44
tel. 854 41 67
pon.-niedz. 6⁰⁰-23⁰⁰

Ustron - Hermanice
ul. Skoczowska 76
tel. 854 76 24
pon.-sob. 7⁰⁰-21⁰⁰

Ustron - Polana
ul. Baranowa 13a
tel. 851 39 63
pon.-niedz. 6⁰⁰-23⁰⁰



Zakupuj również na telefon!



W oczekiwaniu na właścicieli.

Fot. W. Suchta

DZIESIĘĆ PUNTO

Konkursy promocyjne Mokate mają długą tradycję w działalności promocyjnej firmy i z roku na rok cieszą się większym powodzeniem. Parę dni temu zakończyła się największa loteria w historii promocji Mokate. Łączna pula nagród wyniosła ponad pół miliona złotych. Promocja pod nazwą „10 samochodów w aromacie MOKATE”, skierowana była do klientów oraz sklepów detalicznych. Zgłoszenia, zawierające wypełniony kupon wraz z paragonem potwierdzającym zakup, brały udział w losowaniu. Główną nagrodą dla klientów było 10 samochodów fiat grande punto. Dla detalistów przewidziano 40 wycieczek do Włoch. Loterię wspierała reklama w TV, prasie branżowej i konsumenckiej oraz materiały POS. Twarzą i głosem kampanii był Paolo Cozza, znany z popularnego programu telewizyjnej dwójki, zwany także Paolo Cappuccino.

Zainteresowanie konkursem znacznie przerosło początkowe założenia - każdego dnia trwania promocji do firmy nadchodziły setki zgłoszeń. Zwycięzcy wyłonieni zostali podczas 4 losowań - 20.04.2006, 04.05.2006, 18.05.2006 oraz 1.06.2006. Szczęśliwy kupon zdobywcy samochodu zapewniał jednocześnie 4 wycieczki do Włoch dla pracowników sklepu, w którym dokonano zakupu.

Uroczyste wręczenie nagród odbyło się 30 czerwca w siedzibie Mokate w Żorach. Kluczyki do 10 samochodów szczęśliwym zwycięzcom przekazywała osobiście prezes Teresa Mokrysz. Każdy ze szczęśliwców wybierał sobie numer samochodu. Otrzymali je mieszkańcy Bielska-Białej, Olsztyna, Terespoła, Jeleniej Góry, Kobiernic, Plewisk, Torunia, Łodzi, Dzierżoniowa i Warszawy. Laureaci mieli także możliwość zwiedzenia zakładu i hal produkcyjnych Mokate w Żorach. (jc)



Wszystko rejestrowali dziennikarze.

Fot. W. Suchta

ZIELONE MIASTO

Czym kierują się turyści wybierając właśnie Ustron jako miejsce, cel wakacyjnych wjazdów? Co ich tu przyciąga? Dlaczego nie inne miejsce? Czemu właśnie Ustron? O tym i innych aspektach wakacji w Ustroniu opowiadają turyści.

Marian Konopałka - Kraków:

W Ustroniu jestem pierwszy raz, miasto zostało mi polecane przez znajomych i jak na razie jestem zadowolony. Przede wszystkim dużo zieleni, tym odznacza się Ustron w porównaniu z innymi miastami. Góry, piękne widoki, wspaniali ludzie.

Magdalena Frączak - Siedlce

Od dziecka jestem zakochana w górach. Jak mam tylko trochę wolnego czasu to od razu pakuję plecak, biorę męża i ruszamy w góry. Od Ustronia wszystko się zaczęło. To tu stawiałam pierwsze kroki po górach. Jednak sentyment pozostaje i staram się wracać do tej pięknej miejscowości jak najczęściej.

Edward i Malwina Wińczykowie - Kłobuck

W tym roku postanowiliśmy pojechać w góry na nasz urlop. Jesteśmy bardzo zadowoleni z tego, że wybraliśmy Ustron właśnie. Piękne miasteczko, wspaniałe wkomponowane w góry, dużo zieleni. Mili górale i bardzo dobre jedzenie.



Wypoczynek w zieleni nad Wisłą.

Fot. W. Suchta

Rodzina Jesieników - Wrocław

Zwykle w wakacje wybieraliśmy się z jasnych powodów w Sudety, ale w tym roku zdecydowaliśmy się na Ustron i Beskidy. Ustron to piękne miasto, z dużą ilością atrakcji dla naszych dzieci i dla nas. Leśny Park Niespodzianek, tor saneczkowy na Czantorii, świetne miejsca. Dzieciaki są zachwycone także rzeką. Brakuje jednak basenu na świeżym powietrzu.

Grupa Harley'owców „Gold Wing” z Norwegii

Przyjechalismy tutaj na zlot motorowy z Norwegii. Wcześniej byliśmy na podobnej imprezie w Czechach, ale w mniej atrakcyjnym miejscu w porównaniu z Ustroniem. Ładne miasto, widać, że popularne. Duży tłok nad rzeką i w samym mieście. Mamy nadzieję, że spędzimy tutaj kilka miłych dni.

Nick i Sousanne - Birmingham, Wielka Brytania

Znaleźliśmy się tu całkiem przypadkowo. Bo głównym celem naszej wizyty w Polsce był Kraków i Oświęcim, ale jak usłyszeliśmy o mieście, w którym można zadbać o zdrowie to się nie wahaliśmy. Zatrzymaliśmy się na trzy dni. Ustron jest pięknym miastem, szczególne wrażenie zrobiły na nas piramidy w górach i zielen miasta. My w Anglii nie mamy gór, dlatego jak jesteśmy tutaj i mamy chwilę wolnego czasu to od razu ruszamy na wycieczkę.

Zebrał: Piotr Sztetek



Życzenia dobrych interesów odbierała E. Bielaszka. Fot. W. Suchta

OBSŁUGA POJAZDÓW

1 lipca uroczystie otwierano okręgową stację kontroli pojazdów przy ul. Cieszyńskiej. To pierwszy taki obiekt w naszym mieście. Prowadzone będą badania techniczne wszystkich pojazdów.

W tym samym budynku jest warsztat samochodowy i sklep. Idea jest zapewnienie kompleksowej obsługi klienta.

W uroczystym otwarciu uczestniczyła przewodnicząca Rady Miasta Emilia Czembor, burmistrz Ireneusz Szarzec. Gości witali właściciele - Władysław i Stanisław Bieleśzkowie. Dziękowali za przychylność władzom, a za uruchomienie stacji prezesowi Markowi Jasieńskiemu. Błogosławieństwa i poświęcenia stacji dokonali ks. dr Henryk Czembor z Kościoła ewangelicko-augsburskiego i ks. Zbigniew Zachorek z Kościoła katolickiego. Wspólnie z zebranymi na otwarciu odmówiono modlitwę.

Tego dnia dla klientów przygotowano atrakcje i poczęstunek. Nadal trwa konkurs, w którym samochód może wygrać każdy klient stacji. Przygotowano też 15 innych nagród, głównie sprzęt AGD.

Stacją kieruje Edyta Bielaszka, która zapewnia, że każdy klient zostanie obsłużony kompleksowo, a po badaniu pojazdu gwarantowana jest stuprocentowa sprawność.

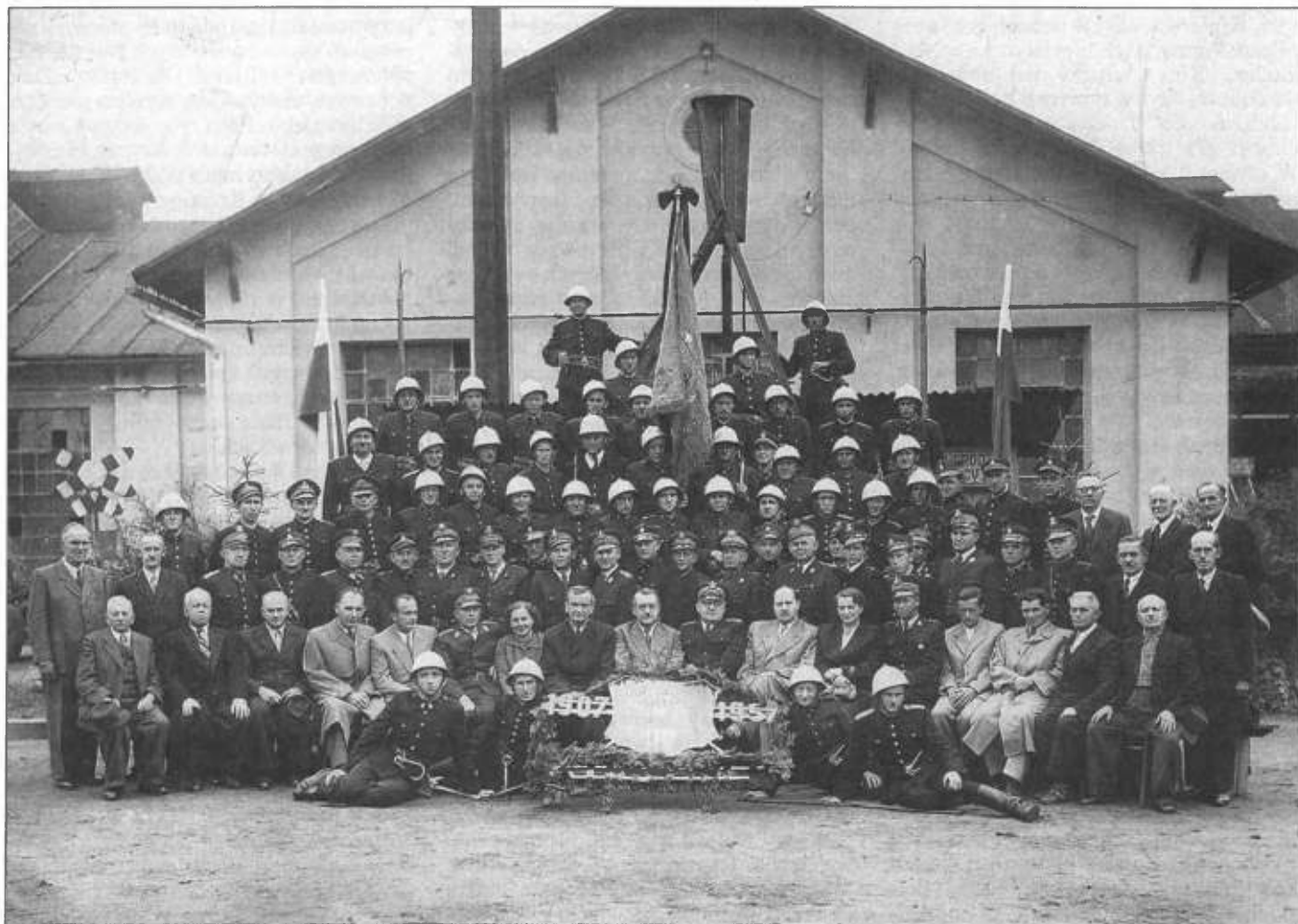
Wojśław Suchta

ODDAJ LEKI DO APTEKI !!!

Jeśli masz w domowej apteczce przeterminowane lub niepotrzebne leki, wyrzuć ich do śmieci. Urząd Miasta zakupił specjalnie przeznaczone do tego celu pojemniki do zbiórki leków przeterminowanych. Znajdują się one we wszystkich aptekach w naszym mieście. Przeterminowane leki i farmaceutyki pomimo upływu czasu zachowują dużą aktywność biologiczną. Dlatego pamiętajmy, że choć są one niewielkie, to jednak bardzo szkodliwe dla środowiska, dlatego nie wyrzucaj ich do kosza, tylko przynieś leki do apteki.

W dawnym USTRONIU

Przypominamy fotografię z jubileuszu 50-lecia Ochotniczej Straży Pożarnej działającej przy Kuźni Ustroniu, co miało miejsce jak widać w 1957 r. W pierwszym rzędzie w środku widoczny jest Jan Jarocki pełniący wówczas funkcję dyrektora technicznego Kuźni, nieco dalej Leon Kobarski, dyrektor ds. handlowych. A może ktoś rozpozna choć kilka pozostałych osób?





Od lewej stoja z kwiatami: A. Piechocki i E. Białas.

Fot. W. Suchta

JUBILATÓW DWÓCH

6 lipca w Muzeum Ustrońskim odbył się wernisaż wystawy dwóch plastyków z grupy "Brzimy" - Eugeniusza Białasa i Andrzeja Piechockiego. To już drugi wernisaż tych twórców na przestrzeni tygodnia w tej samej placówce. Niech wytłumaczeniem będzie, że pierwszy był w ramach Festiwalu Miasta Partnerskich z plastyczką z Neukirchen - Vluyn, tam zaś miał jubileuszowe oblicze, gdyż w tym roku E. Białas obchodzi okrągłą 50 rocznicę urodzin, A. Piechocki zaś jest o dziesięć lat starszy. W otwarciu wystawy uczestniczył burmistrz Ireneusz Szarzec i liczne grono przyjaciół.

Twórczość obu jubilatów przybliżył Zbigniew Niemiec, który mówił o nich: - Zawsze jest problem: jak zagaic, od czego zacząć prezentację autora wystawy. Przeglądając się od wielu lat działalności obu artystów należałoby wręcz krzyknąć: „Ludzie, ej, żeby nam się kiedyś tak chciało jak im się chce!”

Obaj pochodzą z tego zmażanego Słońska, ale obaj wybrali ziemię cieszyńską. Andrzej i Gienek to artyści nietuzinkowi. Obaj są multitwórcami. Jest w ich twórczości rzeźba, malarstwo wszelkiej maści, olej, akwarela, gwasz, akryl, są formy przestrzenne, jest wierszowanie, satyra, grafika komputerowa. Chłopy są jeszcze stosunkowo młode, więc należy jeszcze oczekiwać jakiś działań z dziedziny kowalstwa artystycznego, hafciarstwa, wycinanek. Bo wygląda na to, że nic ich nie powstrzyma. Choć muszę przyznać, że znając co nieco Andrzeja, obawiam się, że będę kiedyś zmuszony wysłuchać jego „sonaty porannej As-dur” na flet i obój. Należy wspomnieć również ich działania związane z tworzeniem oprawy plastycznej Ośrodków Edukacji Ekologicznej Lasów Polskich. Choć jest to działanie na pograniu

czu twórczości plastycznej, to jest to kolejny przykład działania multimedialnego.

Choć są obaj bardzo wszechstronni, to są jednak działania, które ich w moim odczuciu wyróżniają. U Gienka malarstwo olejne, u Andrzeja rzeźba.

W malarstwie Gienka jest swoisty miszmasz, jego twórczość jest trudna do sklasyfikowania. Raz jest to Fałat ze swoistym rozmyciem plam, raz Beksiński z nieziemskim pejzażem, Heczko w niektórych widoczkach, Hasior w cyklu „wieszaki”. Dla mnie najbardziej interesujące jest jego malarstwo olejne, gdzie bawi się pędzlem, perspektywą, naszą wyobraźnią, co przy niezłym warsztacie i jego wiedzy ogólnej owocuje obrazami, przy których trzeba się zatrzymać na 40 sekund a po czasie ponownie do nich wrócić. Jest w tych obrazach jakaś nieziemiska atmosfera kojarząca mi się z nominowaną do Oscara „Katedrą” Bagińskiego. Niewątpliwie na uwagę zasługuje również bardzo interesujący cykl „wieszaki”, w pełni autorski i rozpoznawalny, w którym Gienek prowokuje nas do myślenia, uruchamia naszą wyobraźnię. Dla pełnego poznania twórczości Gienka trzeba wiedzieć, gdzie mieszka i uświadomić sobie, że gdzieś na końcu Istebnej, na przeuroczym zadupiu powstaje tak ciekawa twórczość.

Artystę Andrzeja zawsze będę kojarzył z rzeźbą i ubolewam, że zeszła ostatnimi czasy na plan dalszy. Nie ujmując niczego jego malarstwu i innym działaniom twórczym, uważam, że stworzył swój własny, rozpoznawalny styl rzeźby w drewnie. Charakterystyczna dla jego rzeźb łagodna, nawiązująca do secesyjnych motywów, falująca linia jest natychmiast rozpoznawalna a to jest cecha dobrych artystów. Mam nadzieję, że przeprosi się z dłutem i z okazji np. mojej dziewięćdziesiątki do-

stanę kolejną rzeźbę. Nie czuję się upoważniony do oceny jego twórczości pisarskiej, mogę jedynie powiedzieć, że mi się podoba. Oto jeden z przykładów, dedykacja w książce, po kontuzji - stalowy odłamek z klina wbił mi się w udo podczas rozłupywania drewna do kominka:

Myszę, że Ci nie przeszkadza

W udzie kasek żelaza

Ciesz się z tego

Bo rąbiąc o zmroku

Równie dobrze mogłeś go mieć w kroku

Więc się nie przejmuj

Dzielny bądź i młody bądź

Tylko pamiętaj, bezpieczniej jest rznąć.

Druga część tego wieczoru w Muzeum Ustrońskim poświęcona była jubileuszom E. Białasa i A. Piechockiego. Przeniesiono się do drugiej sali muzeum, gdzie całość prowadziła Danuta Koenig. Rozpoczęto solowym popisem na trąbce Jakuba Gazdy, któremu akompaniował, tak jak innym wykonawcom, Władysław Wilczak. Tego wieczoru oprawę artystyczną zapewnił zespół TKZ Musik, czyli zespół związany z Towarzystwem Kontaktów Zagranicznych, którego A. Piechocki jest prezesem. Zresztą w tej części wieczoru mówiono o rozlicznych talentach jubilatów, głównie skupiając się na dokonaniach literackich. Wiersz A. Piechockiego na gwarę przełożyła dyrektorka Muzeum Lidia Szkaradnik, a wyrecytowała to Barbara Kaczmarzyk. Piosenki śpiewały Aleksandra Sikora i Maria Górniok. Ty razem jednak do piosenek ani słów ani muzyki nie ułożyli dwaj zdolni panowie, a może jest to wina organizatorów, którzy niezbyt starannie się przygotowali i nie odnaleźli piosenek napisanych i skomponowanych przez A. Piechockiego i E. Białasa. Chociażby takich, w których muzyka jest dziełem jednego, tekst drugiego. Poza tym wszystko było ich, a prezentowała to D. Koenig. Nie obyło się bez wskazywania podobieństw twórców i to nie tylko fizycznych.

O szczególnej gałęzi twórczości E. Białasa i A. Piechockiego mówił nadleśniczy Leon Mijał. Chodzi tu o sceny z życia lasu aranżowane w ośrodkach edukacyjnych, jak np. w ustronjskim Leśniku. Są tam wypchane zwierzęta, charakterystyczna roślinność, wszystko plastycznie skomponowane, tak by stanowiło atrakcję dla zwiedzających. Takie scenografie wykonano w pięciu ośrodkach.

Nie obyło się bez życzeń a zaczął burmistrz I. Szarzec wraz z D. Koenig, obdarowując jubilatów kwiatami i książkami, przy czym by nie budzić zazdrości każdy z dwóch panów otrzymał taką samą książkę. Były też sedeczne życzenia.

W wydanym z okazji wystawy katalogu przeczytać możemy, że *Gienek jest bystrym obserwatorem lokalnej obyczajowości*, co można było zauważyć na wystawie, a szczególnie po niej, zaś A. Piechocki ma *absurdalnie bogate życie zawodowe* co sprawia, że jest twórcą niespełnionym. Dalej jednak czytamy, że *pociesza go tylko fakt, iż wielu wielkich twórców – mistrzów umierało też z taką świadomością*. Cóż się dziwić skoro E. Białas symbolicznie pokazuje środowisko człowieka, czasami bardzo mroczne.

Wojśław Suchta

LIST DO REDAKCJI

Po przeczytaniu w *Gazecie Ustrońskiej* z 8 czerwca br. relacji ze spotkania z dr. Krzysztofem Nowakiem nasunęły mi się uwagi, które chciałbym w tym liście przedstawić gdyż poruszony na tym spotkaniu temat wymaga uzupełnienia ponieważ pominiecie pewnych istotnych szczegółów powoduje, że pewne fakty znikają i przekształcają się w tytułowe legendy. Mam tu na myśli dział dotyczący ruchu oporu. Traktowanie tego tematu pobieżnie powoduje krzywdę wyrządzoną nie tylko ludziom ruchu oporu ale i samemu historykowi Krzysztofowi Nowakowi, któremu można by zarzucić brak staranności, bo o brak wiedzy nie można go posądzić.

Po pierwsze, negatywne oceny partyzantów w Ustroniu przez społeczeństwo są tylko częściowo uzasadnione, gdyż trzeba pamiętać, że w Beskidach działało kilka grup i oddziałów partyzanckich nie zawsze ze sobą współpracujących, różnych opcji politycznych, ale też zwykłych przestępców zajmujących się działalnością rabunkową oraz przeprowadzających spektakularne lecz niepotrzebne akcje (strzelanie przez okno do gołębego się w domu żołnierza), które powodowały odwet na miejscowej ludności. Wrzucanie tych pseudo-partyzantów do jednego worka z partyzantami uczciwymi, których celem była walka z hitlerowskim okupantem, aż do wyzwolenia, nie tylko ich krzywdzi ale i znieważa. Jak mają się czuć rodziny tych, którzy za naszą wolność oddali życie jak na przykład członkowie oddziału „Czantoria”, do którego należeli z Ustronia dowódca – Klemens Starzyk, Jan Bujok (oba zginęli w bunkrze pod Małą Czantorią). Emil Banach, Jan Holeksa, a współpracowali mjr Józef Gajdzica z Polany, czy Zygmunt Łysogórski – lekarz. Czy tych ludzi możemy równać z przestępcami, o których pisze Krzysztof Nowak? Tematu nie można traktować ogólnikowo, mówiąc o negatywach nie można zapominać też o pozytywach. Jeżeli chodzi zaś o miejsce akcji, partyzanci działali aż od Bogumina, Chybia, Zebrzydowic, Pruchnej po Jabłonków i Żylinę. Działalność swoją organizowali tak by nie działać na swoim terenie

unikając narażania na odwet miejscową ludność. Na swoim terenie działali tylko z konieczności np. przeciwko komendantowi policji Francowi czy zdrajcy bunkra pod Małą Czantorią. Jeżeli zaś chodzi o przynależność oddziału do Gwardii Ludowej to trzeba pamiętać, że GL należała nie tylko do komunistów. W listopadzie 1939 r. socjaliści wywodzący się z PPS powołali Konspiracyjny Komitet Okręgowy w Katowicach. W lutym 1940 r. powołano Centralne Kierownictwo Mas Pracujących Miast i Wsi „Wolność – Równość – Niepodległość” (WRN), przewodniczącym tej organizacji był dr. Franciszek Ziolkiewicz, a Gwardii Ludowej WRN Roman Stachoń, Roman Motyka został kierownikiem podokręgu Śląska Cieszyńskiego, a w samym powiecie cieszyńskim Franciszek Zawada. Na kolejnym spotkaniu końcem sierpnia 1941 r. w Nydku powołano Gwardię Ludową w powiecie cieszyńskim, której komendantem został Franciszek Zawada. Zawada kierował grupą podziemną utworzoną w maju 1940 r., która współpracowała z organizacją „Zwycięstwo albo Grób” powstańca śląskiego Karola Schreibera („Jastrząb”), któremu też powierzono pierwszy oddział GL. Utworzony oddział partyzancki złożył przysięgę 10 maja 1941 r. i od tego czasu jest oddziałem Gwardii Ludowej WRN (PPS).

3.09.1941 r. Naczelny Wódz gen. Władysław Sikorski nakazał przejście wszystkich oddziałów pod organizację ZWZ AK. Latem 1943 r. oddział oficjalnie został przez GL PPS przekazany do AK, której podlegał do czasu tragicznej walki stoczonej 30.11.1943 r. W styczniu 1944 r. Karol Faruga reaktywował działalność oddziału, ale po kontaktach z Jerzym Wiselką z Cisownicy (z-ca inspektora BCh na Śląsku) oddział działał już w strukturach Batalionów Chłopskich aż do rozwiązania czyli wyzwolenia. Jeżeli zaś chodzi o przejęcie władzy po wyzwoleniu Ustronia w dniu 1 maja 1945 r. przez Franciszka Zawadę, który wg powyższych wywodów był czołowym działaczem PPS, nie rozumiem jak socjaliści PPS mogli wyznaczyć innych przedstawicieli, nie uzgadniając tego z nim (wywód ten nie oznacza, że jestem jego zwolennikiem, ale opieram się na zdobytym przez mnie materiałach, a nie sympatiach).

Zabrałem głos na ten temat gdyż uważam, że nie można tego tematu stawiać hasłowo, gdyż mamy do czynienia z ludźmi którym możemy wyrządzić krzywdę.

Franciszek Giecek

DOSTĘP DO WODY

Nastała era upałów. Cierpimy z powodu nich nie tylko my, ale również zwierzęta. Możemy im pomóc przetrwać falę gorących dni. W upalne dni warto ranniem wystawić dla ptaków miseczkę z zimną wodą. Na pewno chętnie z niej skorzystają. Pomyślmy również o zwierzętach domowych. Każdy pies i kot powinien mieć stały dostęp do świeżej wody. Dotyczy to również psów trzymany w kojach i na łańcuchach. Ich sytuacja w upalne dni pogarsza się w znaczny sposób. Często bowiem ograniczone łańcuchem nie mają dostępu do cienia. Pomijam już fakt bezsensu tak niehumanitarnego traktowania psów.

Psom jeżdżącym samochodami należy zostawiać uchyloną szybę, zwłaszcza gdy auto stoi na nasłonecznionym parkingu.

Członek ustrońskiego koła
Polskiego Klubu Ekologicznego
Marcin Sztwiertnia

SPROSTOWANIE

W związku z listem Otto Winecki-Windholza i komentarzem redakcji „Gazety Ustrońskiej” wyjaśniam, że Miejski Dom Kultury „Prażakówka” nie był organizatorem w/w spotkania ani autorem informacji o jego odwołaniu. Nie był też autorem zaproszenia na imprezę, które ukazało się w 26 nr GU. Poproszono nas jedynie o wynajęcie sali i obsługę akustyczną. Ubolewam, że spotkanie nie doszło do skutku, jednak obarczanie za to winą „Prażakówki” jest absolutnie krzywdzące. Sądzę, że Organizatorzy sami wyjaśnią zaistniałą sytuację.

Barbara Nawrotek – Żmijewska
dyrektor MDK „Prażakówka”



Najlepsze lekarstwo na upały.

Fot. W. Suchta

PO STU LATACH

(dok. ze str. 1)

właściciel zakładu widząc jednak osobistą korzyść w skutecznej i szybkiej ochronie własnego majątku przed pożarem był skłonny do ustępstw i zgodził się na powołanie jednostki OSP w zakładzie. Mimo represji ze strony zaborcy jednostka zawsze była ostoją polskości a jej stan liczebny w miarę upływu czasu ciągle wzrastał. Tak było do roku 1918 kiedy to nasz Kraj uzyskał niepodległość. W okresie międzywojennym następuje dalsza aktywizacja naszej ZOSP. W obliczu zagrożenia napaścią Niemiec hitlerowskich 1939 r. strażacy jednostki zakładowej przeznaczili całe swoje oszczędności na zakup broni dla Wojska Polskiego. W wyniku akcji składkowej w zakładzie, przyczynili się do kupienia karabinów maszynowych dla naszego Wojska.

W czasie okupacji szeregi ZOSP zostały mocno osłabione. Mimo to jednostka przetrwała. W dniu wybuchu wojny członkowie OSP z narażeniem życia ukryli swój sztandar. Przetrwał on do naszych czasów i stanowi chlubę naszej jednostki.

Pierwszy sztandar jednostka otrzymała 1932 roku a następne w 1982 i 1997 roku. Aktualnie jednostka liczy 19 druhów czynnych, oraz 5 druhów rencistów i emerytów. Zarząd jednostki to druhowie: Jan Pawlina - prezes, Andrzej Kasiuk - nacelnik, Bogdan Paszowski - skarbnik, Józef Kaczmarzyk - sekretarz, Andrzej Górny - kronikarz, Marian Augustyn - przewodniczący Komisji Rewizyjnej, Krzysztof Balcar - członek Komisji Rewizyjnej.

Po przemówieniu prezesa trębacz odegrał „Ciszę”, poświęconą wszystkim druhom, którzy odeszli. Następnie wręczono odznaczenia przyznane przez władze OSP druhom z ustroniskich jednostek. Zarząd wojewódzki OSP nadał medale „Za zasługi dla pożarnictwa”: złoty Leszkowi Siemiennikowi, srebrny Krzysztofowi Zygmunutowiczowi, brązowy Bogusławowi Uchrońskiemu i Bartłomiejowi Chrapkowi. Zarząd Powiatowy OSP nadał odznakę „Strażak Wzorowy” druhom: Krzysztofowi Balcarowi, Januszowi Szalbotowi, Piotrowi Markowi, Grzegorzowi Chrapkowi.

Pożegnano sztandar jednostki. Dowódcą pocztu sztandarowego był Michał Budniok, sztandarowym Franciszek Żyła, asystującym Grzegorz Chrapek. Na pożegnanie sztandar ucałował prezes J. Pawlina. Nikt ze strażaków nie krył wzruszenia.

- W takim dniu jak dzisiaj trudno zdobyć się na przemówienia – mówił do strażaków burmistrz I. Szarzec. – Przede wszystkim podziękuję wam za tę część życia, którą poświęciliście służbie w Ochotniczej Straży Pożarnej.

Na zakończenie prezes J. Pawlina dziękował wszystkim za przybycie, w tym za uświetnienie pożegnania jednostki orkiestrą dętej OSP z Górek. (ws)



Pożegnanie ze sztandarem prezesa J. Pawliny.

Fot. W. Suchta

Rozmowa z dyrektorem Dariuszem Chrapkiem

W oczach strażaków było widać łzy. Jak pan odebrał tę uroczystość?

Mimo wszystko bez emocji, aczkolwiek nie dziwię się strażakom. Ich długoletnia obecność w tej jednostce, mimo argumentacji, którą przedstawiła Kuźnia, jaka by ona nie była, wywiera emocje. Traktuję, to jako ludzki odruch, mniej jako odruch wynikający z przemyśleń i przyjęcia argumentacji udziałowców, że jednostkę trzeba rozwiązać.

A jaka jest ta argumentacja?

Argumentacji jest kilka. Na pewno jedną z nich jest to, że zagrożenie pożarowe w Kuźni Polskiej nie odbiega od zagrożeń występujących w innych miejscach. Stało się to głównie za sprawą zmiany technologii, prowadzenia głównie obróbki cieplnej odkuwek, gdzie palny olej został zastąpiony polimerami na bazie wody i jest to środek zupełnie niepalny. Tutaj wspomniabym także o konstrukcji budynków, choć w ostatnich czasach nic tu nie zmienialiśmy, przy czym są one niepalne. Drugi argument bardzo ważny – taka jest wola udziałowców. Pamiętamy poprzednie lata kiedy wszystko było państwowe, decydowały różne gremia, którym niekoniecznie zależało na dobru firmy. W tej chwili zdecydowana większość udziałowców i to nie tylko tych największych, a spotykam się z pracownikami szeregowymi mającymi po jeden-dwa udziały i mówią, że nie widzą potrzeby funkcjonowania jednostki w zakładzie. Argumentowano również, że w niektórych krajach zachodnich zakładowe straże jeszcze są. Nie mam wiedzy na ten temat, ale to chyba bardziej na zasadzie hobby niż realnej potrzeby. W Ustroniu mamy firmy podobne wielkością do Kuźni, gdzie struktura właścicielska to kilka osób i takie osoby mogą sobie na to pozwolić. Kuźnia to siedmiuset udziałowców i nie ma miejsca na coś takiego jak hobby, dlatego polityka jest taka, żeby likwidować wszystkie organizacje nie związane Polacy dzielnie dopingujący naszą drużynę.

To taki kierunek, by likwidować wszystko co się wiąże z przeszłością, bo wy teraz wchodzić do Kuźni i zaczynacie zupełnie nowy etap?

Tradycja ma to do siebie, że mimo wszystko nie ginie.

Ale wszystko co było związane z Kuźnią jest dla was wrogie, nieprzychylnie na to patrzycie.

Robimy to z zupełnie innego powodu. Spółka, która utworzyliśmy żeby przejąć Zakłady Kuźnicze została nazwana Kuźnia Polska, więc automatycznie dokonała się zmiana nazwy. Naprawdę do nazwy Zakłady Kuźnicze nikt nie miał awersji.

Dlaczego nawet symbolicznie nie wspieracie tego, co w przeszłości miało związek z Kuźnią, np. klubu sportowego.

Nie mam wiedzy na ten temat.

To nie byłoby dla zakładu jakieś straszliwe obciążenie, ale tylko symboliczne wiązanie się z tradycją. A wy tego nie chcecie. Przecież strażacy mogli funkcjonować jako stowarzyszenie, tak jak inne jednostki OSP przy waszym minimalnym wsparciu.

Zakład ustroniski jeżeli chodzi o parametry ekonomiczno finansowe jest gorszy niż skoczowski i to trzeba sobie jasno powiedzieć. Żeby zakład ustroniski mógł nadal funkcjonować, a nam na tym zależy, więc musimy wszystko zrobić, by poprawiać jego efektywność. Między innymi sprzedajemy nieruchomości, w których znajduje się OSP. Ograniczając koszty w każdym miejscu nie robimy wyjątków. Tradycja, myślę, że zostanie.

Ale nie w waszym zakładzie.

Zostanie w mieście. Wszystko się kiedyś kończy i zaczyna. Myślę, że jest to idealny moment, tym bardziej, że było już trochę nieporozumień na tym tle. Decyzję o likwidacji podjęliśmy już dwa lata temu, ale na prośbę naczelnika Pawliny umówiliśmy się, że czekamy do dnia dzisiejszego, żeby godnie zakończyć tą działalność.

Rozmawiał: Wojśław Suchta

NIEZWYKŁY JUBILEUSZ

W minioną sobotę uczestniczyłam w niezwykle uroczystości jubileuszowej, która w swej wymowie była smutna, żałobna i żalosna. Otóż na stadionie Kuźni, w sobotę 8 lipca rozwiązano jednostkę Ochotniczej Straży Pożarnej Kuźni Ustroń, która w tym roku obchodzi 100-lecie działalności. Przez sto lat wpisywała się w karty historii pożarnictwa zakładowego, ale także służyła całemu miastu i okolicy. Niejednokrotnie przecież ratowała dobytek mieszkańców Ustronia ale też ratowała majątek zakładu. Druhowie pożegnali się ze sztandarem tej jednostki na zawsze. Znalazłam się na tym spotkaniu nie bez powodu i jakby z marszu. Dobrze, że w ogóle dowiedziałam się, że taka uroczystość będzie miała miejsce. Byłam na niej ze względu na pamięć o ojcu Otonie Koenig, który z jednostką OSP Kuźni Ustroń związany był przez całe życie i jako strażak ochotnik i zawodowo. Zmarł przed dwoma laty i chyba niebiosa podarowały mu, że osobiście w tym zdarzeniu - czy mówiąc językiem strażackim, w tej „akcji” - nie musiał uczestniczyć.... Poszłam więc jakoby w jego imieniu odczuwając też osobiście taką potrzebę.

Jako dziecko czy potem już osoba dorosła uczestniczyłam bezpośrednio w wielu zdarzeniach z życia ojca strażaka. Przez cały czas jego zawodowej aktywności, czy potem już przedwczesnej emerytury, ocierałam się wraz z rodziną o kuźniczych „fajermanów”, ich przeżycia i problemy. Może jest też to okazja, by przywołać z pamięci kilka z nich.

Pamiętam bardzo dobrze dramatyczne przeżycia, związane z akcjami gaszenia pożarów czy też powodziami. Kiedy rozlegała się syrena wzywająca strażaków do akcji ojciec najpierw błyskawicznie rozpoznawał, czy „pisko Kuźnia” a potem uruchamiał się automat wyprawiania go do akcji. Każdy w domu miał przypisaną swoją funkcję. Oczywiście w takim porządku realizowana była tylko wtedy kiedy wszyscy byliśmy w domu. Mundur bojowy był zawsze na swoim miejscu, nie było mowy, żeby ktoś mógł cokolwiek przestawić. Ojciec wpadał więc do „waszkuchni” po mundur. Ubierał spodnie, wskakiwał w buty, brat podawał pas z toporkiem, mama stała w pogotowiu z bluzą a ja z hełmem. Brat szybko biegł po rower i ustawiał go przed schodami z pedałem nastawionym do startu. Popłoch i nerwowa atmosfera udzieliła się zawsze psu, który najpierw wył równo z syreną a potem ujadł i leciał za rowerem z hałaśliwym szczekaniem tak długo, aż ojciec zniknął w gąszczu zarośli „w brzegu”. Nam wydawało się, że rower nie dotykał w ogóle drogi tylko frunął w powietrzu. Potem wpatrywaliśmy się w niebo, szukając miejsca gdzie może się dymić i nasłuchiwalismy w jakim kierunku jedzie bojowe auto. Kiedy w domu zapanował pozorny spokój zaczęło się nerwowe wyczekiwanie powrotu ojca z akcji. Najbardziej zawsze się denerwowała mama, czasem popłakiwała dyskretnie, żebyśmy wszyscy nie wpadli

w panikę. Raz jednak pamiętam, że nerwy jej puściły. W środku nocy strażaków wezwiała syrena. To było zimą, lata siedemdziesiąte. Cały Ustroń zasypany był śniegiem a mróz skuł ziemię. Pożar wybuchł w Lipowcu „Na Goruszce”. Z okna naszego domu było widać ogromną łunę. Pożar widocznie było trudno opanować bo łuna była duża bardzo długo. Staliśmy w oknie przerażeni, za oknem trzaskający mróz, w piecu nie palił się już ogień. Mama nerwowo podeszła do pieca, spojrzała na niego, otworzyła wieko i powiedziała: „Chwała Bogu, że już tu nie mamy ognia” i pozamykała wszystkie otwory z pieca. Siedzieliśmy w milczeniu spoglądając co chwilę w okno. Poświata pożaru rozświetlała zimowe niebo nadal. W końcu mama rozplakała się na dobre i krzyknęła przez łzy: „Dzieci, módlmy się, żeby tatuś wrócił zdrowy do domu”. Wrócił po kilku godzinach, brudny, zmęczony, oczadzony ale jak zawsze zadowolony. Nigdy nie było sytuacji, żeby ojciec nie brał udziału w akcji będąc w domu, nawet jeśli był chory. Podobnie pamiętam atmosferę wokół pożaru prywatnego zakładu stolarskiego w Lipowcu. Strażakom Kuźni udało się uratować dom właściciela, który bezpośrednio sąsiedował z zakładem. Ojciec zaangażowany był w to zadanie szczególnie. Właściciel zakładu okazywał wyrazy wdzięczności i szacunek strażakom przez całe swoje życie. Bardzo przeżywalismy też akcje powodziowe, ojca nie było wtedy przez kilka dni i nocy. Wzmacniali wąż na Wiśle ratując go przed przerwaniem i tym samym zalaniem Kuźni. Wykonywał też inne zadania jak na przykład wyciąganie topielców z rzeki. Pamiętam, że po jednej takiej akcji był bardzo przygnębiony i nie rozmawiał z nami w ogóle.

W czasie letnim, w każdą niedzielę strażacy mieli na stadionie Kuźni ćwiczenia, zaczynały się bodajże o piątej rano. Na ćwiczeniach podnosili swoją sprawność przygotowując się do zawodów oraz zadań statutowych. Po ćwiczeniach obowiązkowo po kielichu albo piwko. Zresztą zazwyczaj po akcjach, zawodach czy właśnie ćwiczeniach strażacy programowo wypijali kielicha i pewnie niejednego. Myślę, że w jakimś stopniu było to uzasadnione, wynikało ze stresu, przeziębienia, zmęczenia lub sukcesu. Okazja więc zazwyczaj była, może nawet za częsta...

Pamiętam też ojca i strażaków z innych akcji, bardziej rozrywkowych. Organizowali bowiem wiele imprez jak tradycyjne „fajermańskie” świniobicia, wycieczki, chodzenie po domach z kalendarzami i z życzeniami na nowy rok. Zawsze licznie uczestniczyli w pochodach pierwszomajowych, zebraniach, uroczystościach patriotycznych czy też pogrzebach swoich kolegów. W tych ostatnich uroczystościach nie zabrakło nigdy sztandaru OSP „Kuźni Ustroń” jako szczególnego symbolu jednostki, jako niemego świadka wszystkich

znaczących zdarzeń tej organizacji.

Przeżyłam także piękne doświadczenie ze współpracy ze strażakami Kuźni, kiedy ojciec był już na emeryturze. Pracowałam wtedy w Szkole Podstawowej nr 2. Idąc do pracy przechodziłam obok bloku na tzw. „Mariensztacie” sąsiadującego bezpośrednio ze szkołą. Z dachu bloku zwiślał ptak, dość duży, trzepotał boleśnie skrzydłem, bo drugim utknął gdzieś pod krokwią. Zaczęły się biedaczysko tak nieszczęśliwie, że nie miał szans sam się odblokować. Zginałby pewnie na oczach wielu ludzi dorosłych i uczniów szkoły. Nikt nie był w stanie mu pomóc. Zadzwoiłam do strażaków Kuźni z prośbą o pomoc. Nie spotkałam się z żadnym komentarem, że to nie zadanie straży. Ówczesny szef strażaków Paweł Dustor bardzo sprawnie zorganizował pomoc. Strażacy pojawili się błyskawicznie, przyjechali prawie jak do pożaru. Pojawienie się samochodu bojowego przed szkołą sprawiło w osłupienie wszystkich. Była to piękna żywa lekcja humanitaryzmu, odruchu serca a uczniowie, którzy obserwowali przebieg akcji zapamiętali ją chyba na długo.

No cóż. Teraz zostały już tylko wspomnienia wypełnionej księgi dziejów tej jednostki i ludzi, którzy związali się z piękną zapewne historią OSP Kuźni Ustroń i którzy przez lata ją tworzyli. Szkoda, wielka szkoda, że obecny zakład działający pod nazwą Kuźnia Polska jako spadkobierca ponad dwustuletniej tradycji fabryki kuźnictwa i hutnictwa, dzięki której miasto zaistniało i zaczęło się rozwijać, podjął tak bolesną dla strażaków decyzję. Nie będę jej rozważać i oceniać. Atmosfera tej uroczystości, uroczystości żałobnej, mówiła sama za siebie. Goryczy dopełnił fakt, że nikt z obecnej dyrekcji fabryki nie skierował do rozżalonych strażaków żadnego słowa podziękowania. Prezes jednostki łamiącym głosem odczytał ostatnie, pożegnalne przemówienie. Pożegnanie sztandaru było dla wszystkich niezwykle trudne i przykre, dla mnie także. Nikt chyba nie krył wzruszenia. Ojciec bardzo często był sztandarowym, miał do sztandaru szczególnie szacunek. Zastanawiał się zawsze, gdzie jest miejsce sztandaru przedwojennego, czy jego miejsce jest w zakładzie czy w Muzeum. Ostatecznie obstawał przy tym, by został w remizie Kuźni, bo tam są jego korzenie. Myślę jednak, że w obecnej sytuacji sztandar historyczny winien trafić do Muzeum, bo w zakładzie nie ma już dla niego miejsca. Nowy sztandar niech przypomina strażakom z Kuźni, którzy przygarnięci zostali przez OSP Centrum, o tradycjach pożarnictwa zakładowego i niechaj go czczą i szanują w imię pamięci tych, którzy tworzyli dzieje tej jednostki i która, niestety przeszła już do historii.

A to moje osobiste wspomnienie podsumuję słowami Adama Asnyka z wiersza „Do młodych”:

*Ale nie depczcie przeszłości ołtarzy,
choć macie sami doskonalsze wzniesić;
na nich się jeszcze święty ogień żarzy
i miłość ludzka stoi tam na straży,
I wy winniście im cześć!*

Danuta Koenig

O WŁADYSŁAWIE HLADKY

Z poczuciem wielkiej straty przyjęliśmy wiadomość o śmierci śp. Władysława Hladky, mieszkańca naszego miasta. W piękny, słoneczny ale w bardzo upalny dzień 21 czerwca br. żegnaliśmy Go tłumnie zgromadzeni w hermanickim kościele.

Często zadajemy sobie pytanie, dlaczego tak wartościowi ludzie tak szybko od nas odchodzą, chciałoby się ich jak najszybciej zatrzymać. Czasami patrząc na kogoś, nie mam wątpliwości, że niektóre osoby swoje powołanie do życia pełnego poświęceń, dobroci i serdeczności otrzymują już w kołysce. A całe życie popycha ich do tego, by żarliwie owe powołanie wypełniać. Takim był ten radosny, miły i serdeczny człowiek – Władzio Hladky.

Ukształtowała Go rodzina, która napęliła Go wdzięcznością do Boga i ludzi. Te wartości wyniesione z domu rodzinnego zapewne pieczołowicie pielęgnował w swoim życiu i przekazywał je swojej rodzinie. Był wzorowym mężem i ojcem dwóch córek, które wykształcił i wspaniale wychował. Cieszył się też swoimi pięcioma wnukami. Całe swoje życie poświęcił pracy zawodowej i działalności społecznej.

Mając zaledwie 14 lat rozpoczął praktykę i naukę w zawodzie kupieckim w roku 1942, w czasie okupacji, w sklepie należącym do Powszechnej Spółdzielni Spożywców w Ustroniu. W roku 1950 został powołany do zasadniczej służby wojskowej i po jej zakończeniu w roku 1952 podjął pracę w „Kuźni Ustron”. Przeprowadził tam nieprzerwanie 47 lat, jako sumienny i wzorowy pracownik. W ramach działalności społecznej w Ustroniu, będąc bardzo aktywnym członkiem Rady Nadzorczej w kilkunastu kadencjach, członkiem Prezydium Rady i przewodniczącym Komisji Rewizyjnej. Pan Władysław Hladky posiadał wyższe wykształcenie ekonomiczne, stąd jego wypowiedzi i poczynania cechowała wiedza i znajomość tematu. Ja, będąc w tych latach bardzo młodym pracownikiem Spółdzielni, uczestniczyłam w obradach Rady Nadzorczej. Byłam zawsze zbudowana i zachwycona jego fachowością, trafnymi wypowiedziami i oceną bieżącej sytuacji zawartej w tematyce obrad. Troska o losy naszej spółdzielni, której tak bardzo był oddany pozostała mu do ostatnich dni życia. Przy każdej okazji spotkania ze mną pytał co słychać w spółdzielni, podkreślając, że trzeba robić wszystko by dorobek przodków, pracowników Kuźni do końca nie został zmarnowany.

Pan Władysław obdarzony był wieloma talentami, posiadał piękny głos – bas. W okresie powojennym jako osoba jeszcze bardzo młoda, śpiewał w chórze „Moniuszko”. Chór ten w tym okresie odnosił wielkie sukcesy nie tylko w Ustroniu ale i poza jego granicami. Ostatnio przez okres 15-tu lat śpiewał w chórze „Ave” przy parafii św. Klemensa w Ustroniu. Dobry słuch muzyczny i wspaniały głos jaki otrzymał od Stwórcy, pozwolił mu pięknie śpiewać na Chwałę Bożą i to właśnie często podkreślał, że śpiewa na Chwałę Bożą.

Na mszy świętej żałobnej śpiewaliśmy z wielkim wzruszeniem, zdając sobie sprawę z tego, że jest to nasza ostatnia przysługa za lata pracy i poświęceń.

Kochany Władku, będzie nam Ciebie bardzo brakowało i stale spoglądając na ostatni rząd chórzystów, nie będziemy mogli widzieć jak stoisz wyprostowany, poważny z miłym i serdecznym uśmiechem. Wierzmy w to, że będziesz wypraszał nam łaski u Pana Boga, by nasz chór mógł dalej śpiewać i prawdziwie się rozwijać. Życie przemija więc śpieszmy się kochać ludzi, tak jak czynił to nieodżałowanej śp. Władysław Hladky. Niech ta ziemia, cudna ustronńska kraina, którą tak bardzo kochałeś będzie ci lekka.

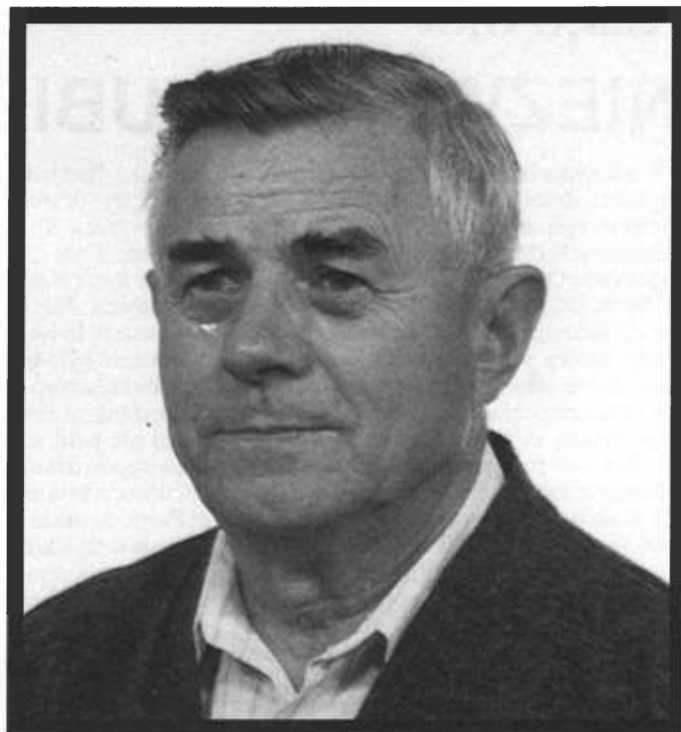
Cecylia Albrewczyńska

• • •

W niezwykle upalnym, pierwszym dniu kalendarzowego lata, czyli 21 czerwca 2006 r., przyszło ustroniakom pożegnać na wieki śp. Władysława Hladkyego, ur. w 1928 r., zamieszkałego w Ustroniu Hermanicach.

47 lat temu ożenił się z Leopoldyną, z domu Matuszek, z którego to związku przyszły na świat dwie córki - Urszula i Izabela.

Zawodowo związaną był z Powszechną Spółdzielnią Spożywców „Społem” w Ustroniu oraz Kuźnią Ustron, gdzie łącznie prze-



pracował aż 48 lat. Od 16 lat przebywał na zasłużonej emeryturze. Swoje pasje realizował śpiewając dawniej w chórze „Moniuszko” przy Kuźni Ustron, a obecnie w katolickim chórze „Ave”, do którego należał do końca. Przez 5 lat był również członkiem Estrady Ludowej „Czantoria”. Kilka kadencji społecznie uczestniczył w pracach Rady Nadzorczej PSS „Społem”.

Pan Wladek był człowiekiem o miłej, pogodnej, sympatycznej powierzchowności, osobą skromną, powszechnie znaną, szanowaną i lubianą w środowisku ustronskim. Prawie do ostatnich dni żył pełnią życia, cieszył się wnukami, jeździł samochodem. Jeszcze we wrześniu ubiegłego roku, autokarem z Biura Podróży „Ustronianka”, udał się z moim ojcem w podróż na wybrzeże olimpijskie do Grecji, skąd wrócił zadowolony i pełen optymizmu. Dalsze plany związane z podróżowaniem, jakie razem snuli, zostały niestety przerwane. Na początku maja br. dotknęła go nagła choroba, która nadeszła szybko i niespodziewanie. Zdażył zobaczyć swojego piątego, ledwo narodzonego wnuczka, kiedy stracił równowagę i od tego momentu niemoc przez półtora miesiąca tragicznie postępowała. Zmarł w Szpitalu Śląskim w Cieszynie, 18 czerwca 2006 r.

Uroczysta ceremonia pogrzebowa odbyła się w kościele katolickim ojców Dominikanów, gdzie oprawę muzyczną stanowiły przepięknie wykonane, przez chór „Ave”, pieśni religijne.

Z ramienia chóru pożegnania swojego kolegi dokonał Piotr Stec, dedykując mu utwór pt. „Życie przemija”. Jakże znamienne są słowa refrenu:

*Powiedz, czy ty Jezusa znasz
Pomyśl, On szczęście wiecznie ma
Pomyśl, jak spędzasz życia czas
Pomyśl, gdy życia skończysz bieg
Przejdiesz na tamten drugi brzeg
Powiedz, szczęśliwym będziesz tam?*

Uczestnicy kazania żałobnego m.in. usłyszeli, iż życzeniem św. Alojzego Gonzagi było, aby śmierć stała się wydarzeniem radosnym, co z pewnością byłoby także życzeniem zmarłego Władysława. Jednak po ludzku rozumując, bardzo trudno jest przyjąć taką interpretację. Do tego potrzebna jest wielka i silna wiara, która pozwoliłaby pozytywnie zaakceptować ten fakt.

Władysław Hladky w otoczeniu licznie zebranej ustronńskiej społeczności na czele z ojcem przeorem Robertem Regułą i ks. kanonikiem Antonim Sapotą, delegacjami Związku Politycznie Represjonowanych Żołnierzy Górników, PSS „Społem”, Kuźni Skoczów-Ustron, Państwowej Szkoły Muzycznej w Cieszynie i Gimnazjum nr 2 w Cieszynie, z towarzyszeniem chóru „Ave” oraz duetu trębaczy, spoczął na miejscowym cmentarzu katolickim, przeżywszy niecałe 78 lat. Pozostanie na zawsze we wdzięcznej pamięci współmieszkańców.

Elżbieta Sikora

OGŁOSZENIE O ZAMÓWIENIU PRZETARG NIEOGRANICZONY

SEKCJA I: ZAMAWIAJĄCY

I. 1) Oficjalna nazwa i adres zamawiającego: Zakład Budżetowy pod nazwą "Gazeta Ustrońska" 43 – 450 Ustroń ul. Rynek 4, do kontaktów:

Ireneusz Staniek, lok 33, ul. Rynek 1, 43-450 Ustroń, woj. śląskie, tel. 033 8579320, e-mail kerix@poczta.onet.pl.

SEKCJA II: PRZEDMIOT ZAMÓWIENIA

Druk Gazety Ustrońskiej

Specyfikacja oraz materiały przetargowe są dostępne na stronie internetowej Urzędu Miasta Ustroń www.ustron.bip.info.pl

Cotygodniowe miejsce dostarczenia "Gazety Ustrońskiej" – Ustroń ul. Rynek 4 siedziba redakcji.

Wielkość – ilość druku egzemplarzy będzie każdorazowo ustalona na siedem dni przed planowanym drukiem i będzie w przedziale od 1000 do 1500 egzemplarzy.

Charakterystyka gazety

"Gazeta Ustrońska" ma średnio 16 stron formatu A-4 o orientacyjnej ilości zdjęć jak przedstawiony na załączniku nr I do niniejszej specyfikacji

Czas trwania zamówienia lub termin wykonania: okres od 01.08.2006 – do 31.07.2007r.

SEKCJA III: INFORMACJE O CHARAKTERZE PRAWNYM, EKONOMICZNYM, FINANSOWYM I TECHNICZNYM

1) Wymagane wadium: 0 zł

2) Informacje dotyczące sytuacji wykonawcy oraz informacje i formalności niezbędne do oceny, czy spełnia on minimalne wymogi ekonomiczne, finansowe i techniczne:

Oferent składający ofertę musi spełniać opisane w tej części wymagania.

1. Posiadać odpowiedni potencjał sprzętowy i kadrowy.

2. **Sytuację finansową** – mieć dostęp do środków finansowych w celu terminowego wykonania zadania.

3. Oferent musi zaakceptować warunki umowy w załączonym wzorze umowy.

4. **Doświadczenie oferenta** – oferent musi przedstawić w ofercie zrealizowanie, co najmniej 2 prac (całoroczny druk gazety o charakterze podobnym do niniejszego zamówienia) zrealizowanych w ciągu ostatnich 3 lat

5. **Referencje oferenta** – oferent musi przedstawić referencje potwierdzające wszystkie prace wymienione w załączniku "Doświadczenie oferenta".

6. Zamawiający nie dopuszcza składania ofert wariantowych

Kryteria oceny ofert: Cena - 100%

Warunki uzyskania specyfikacji istotnych warunków zamówienia oraz dodatkowych wyjaśnień: dostępne do 17.07.2006, cena specyfikacji 0 PLN

Termin składania ofert: 17.07.2006r godzina 10:00 Urząd Miasta Ustroń lok. 33.

Termin związania ofertą: liczba dni: 30 od ostatecznego terminu składania ofert

Data, godzina i miejsce otwarcia ofert: 17.07.2006r godzina 11:00, Urząd Miasta Ustroń, ul. Rynek 1, 43-450 Ustroń, lok nr 1



W sobotę 8 lipca w amfiteatrze zaprezentowano Biesiadę Lwowską. Śpiewano znane przeboje z przedwojennego Lwowa, a cała publiczność wraz z artystami wykonała „Sokoły”. Było też sporo lwowskich anegdot. Publiczność dopisała.

Fot. W. Suchta



Prowadzcy Biesiadę Lwowską zapraszali do tańca. Fot. W. Suchta

II FESTIWAL EKUMENICZNY

LIPIEC 2006 r.

Kościół katolicki św. Klemensa Papieża i Męczennika

13 lipca czwartek

godz. 19,30 – 22,30 Czuwanie fatimskie

14 lipca piątek

Godz. 17.00 - Otwarcie wystawy fotograficznej „Chrześcijański Ustroń” - *Muzeum Ustrońskie*

16 lipca niedziela

Godz. 16.00 - **KONCERT PIEŚNI RELIGIJNEJ „ŚPIEWAJCIE PANU ...”** w wykonaniu EL „Czantoria”. Koncert prowadzą Magda Kołoczek i ks. Henryk Czembor - *Amfiteatr*

DNI JAKUBOWE

**Kościół Ewangelicko – Augsburski
apostola Jakuba Starszego**

19 lipca środa

Odwiedziny kościoła (historia kościoła i zboru)

Koncerty pieśni religijnych

20 lipca czwartek

Godz. 18,00 Chór Międzyrzecze

21 lipca piątek

Godz. 18,00 Chór z Dziegielowa

22 lipca sobota

Godz. 18,00 Zespół młodzieżowy „Laudate” z Bładnic

23 lipca niedziela

Godz. 8,30 Chór męski „Cantus” z Goleszowa i Chór Parafialny z Ustronia

Godz. 10,00 Uroczyste nabożeństwa z okazji poświęcenia kościoła ap. Jakuba St. Kazania wygłoszą: w kościele – ks. Marcin Niemiec z Opola, na placu kościelnym – ks. Szymon Czembor z Tarnowskich Gór.

PSIA FILOZOFIA PO USTROŃSKU



Szczęśliwie nie jestem obronny.

Fot. W. Suchta

Każda matka, ojciec, czy dziadkowie, gdyż ci obecnie najczęściej zajmują się małymi pociechami, wiedzą, jak często spacerować z dziećmi bywają niebezpieczni.

I... nie bynajmniej przez samochody, huśtawki źle zamontowane (takowych źle i dobrze zamontowanych jest coraz mniej), ale przez przyjaciela psa. A jakby powiedział św. Franciszek – brata psa.. Szkoda tylko, że interpretacja jego afirmacji życia sprowadzana jest obecnie tylko do zwierząt, nie o to przecież temu świętemu chodziło. No tak, teraz psy są ważniejsze od ludzi.

Moje ostatnie doświadczenia z tym zwierzęciem natchnęły mnie do poruszenia psiej sprawy m.in. samopas puszcanych psów. Zawsze spotykam się z komentarzem właścicieli psów, że „wy-rwał się” przez przypadek.

Nie rozumiem dlaczego ta przypadkowość jest tak częsta w Ustroniu. Dlatego boję się właścicieli psów, bo mogą człowieka poszczuć psem, nawyzywać od takich co to nie mają szacunku dla zwierząt. Właściwie nie wiadomo jak reagować...przejeżdż obok psa jak zbity pies?

Ostatniej zimy, kiedy psia pogoda trwała długo, wszystko było w porządku. Potem wraz z roztopami, jak grzyby po deszczu, zaczęły pokazywać się „psie gówna” (dla odróżnienia od ludzkiego kału, stolca etc.), które trudno było czasem ominąć ze względu

na obfite ich występowanie. Czyżby to miał być dodatek do krajobrazu miejscowości uzdrowskiej?

A potem...w ciągu zaledwie kilku tygodni miałam następujące, bliskie spotkania z psami i ich właścicielami (adoratorami, przyjaciółmi ...).

Rottweiler sąsiada zza płota chodził sobie po drodze, miejskiej drodze, na którą wyszłam z dwojgiem malutkich dzieci. Sama nie wiem w jaki sposób udało mi się w spokoju ciała, drapnąć wózek z młodszym dzieckiem, starsze wziąć na ręce i te kilkanaście metrów przejść czując oddech psa-jakby nie było-mordercy-za swoimi plecami. Dało mi to nieźle w kość, pozwolę sobie na małe przekleństwo: „O psia kość”!

Kolejny tydzień nie był spokojniejszy. Poszłam z pociechami do zakładu fotograficznego. Nie zauważyłam dziurawego płotu naprzeciw tegoż zakładu; uratował nas jednak fotograf, któremu dziękuję i równocześnie współczuję, że sąsiad odstrasza mu skutecznie klientów.

Nie musiałam długo czekać na psią powtórkę z rozrywki. Ten sam pies „zza dziurawego płotu”, po tygodniu przechadzał się ze swoimi „szczeniakami”, sięgającymi dorosłemu do uda, ulicą Skoczowską.

A potem...zwykły piesek, ale bynajmniej nie filigranowej wielkości, biegł na smyczy (oczywiście bez kagańca, bo to uwłacza psiej godności), około 2-3 metry przed swoim panem, któremu zachciało się joggingu przy wyżej wspomnianej już ulicy. Wszystko dobrze, tylko że pies tak podskoczył do wózek z moją kilkumiesięczną córeczką, że ta bardzo się wystraszyła. Pan od pieska nawet nie raczył miauknąć „przepraszam”, cóż, był z psem – nie wypada.

I po cóż te opowiadki? Ano po to, że egzekwowanie prawa przez np. straż miejską należą mi się, jako ustroniance, jak psu kielbasa. Czyżby miasto zeszło na psy, nic nie robiąc w tej kwestii?

Życzylabym sobie i wszystkim, którzy cenią sobie mieszkanie w bezpiecznym, czystym, kulturalnym i uzdrowskim mieście tego co następuje:

- obowiązkowe i kagańce i smycze dla psów wyprowadzanych z domu,
- dobrze zabezpieczone miejsce, w którym znajduje się wypuszczony pies; psy obronne powinny mieć podwójne zabezpieczenie,
- sprzątanie psich odchodów przez właścicieli,
- zakaz wstępu psom do rzeki Wisły, gdy w wodzie są ludzie,
- częstsze i wyższe mandaty za nieegzekwowanie przepisów.

Mieszkanka psiej doliny Agata Mynarz

**Dyrekcja i Grono Pedagogiczne
Zespołu Szkół Gastronomiczno - Hotelarskich
w Wiśle**

Zaprasza

Wszystkich naszych przyjaciół na uroczystości jubileuszowe związane z 70-leciem szkoły, które odbędą się w Wiśle, dnia 14 października 2006 roku w budynku szkoły przy ul. Reymonta 2

Program uroczystości:

godz. 10.00 - inauguracja 70-lecia szkoły (sala gimnastyczna).

Imprezy towarzyszące:

- od godz. 8.00 - wystawa prezentująca historię i dorobek szkoły, której towarzyszyć będą występy artystyczne absolwentów i uczniów ZSGH,
- od godz. 8.00 - prezentacje multimedialne uczniów i nauczycieli obrazujące dorobek i przeszłość szkoły,
- od godz. 9.00 - wystawa twórczości absolwentów, byłych i obecnych pracowników oraz uczniów (Internat),

- prezentacja i sprzedaż publikacji szkolnych:

- Księga pamiątkowa z okazji 70-lecia szkoły,
- Przepisy ze szkolnych zeszytów, czyli co gotowali uczniowie w wiślańskim „Patelnioku”,
- Potrawy regionalne Wisły i Śląska Cieszyńskiego, spotkania absolwentów.



MARTYNEK
AUTO SERVICE

ul. Cieszyńska 49
43-450 Ustroń
Warsztat: tel. 033 857 73 18
Sklep: tel. 033 854 14 69

Wykonujemy

- Wymiana oleju
- Klimatyzacja - napełnianie, dezynfekcja i naprawa
- Geometria zawieszenia
- Diagnostyka komputerowa silników

Wszystkie naprawy mechaniczne, elektryczne
i blacharskie (bezgotówkowe rozliczenia
z Towarzystwami Ubezpieczeniowymi) samochodów
osobowych i dostawczych

AUTO CREW

POMOC drogową

Solidny Warsztat

Wypożyczalnia samochodów osobowych

ul. Motelowa 35A
43-400 Cieszyń
tel./fax 033 851 55 49

ustrońskie galerie, muzea placówki kultury, fundacje, stowarzyszenia, policja, straż miejska

MIEJSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA im. J. Wantuły
Rynek 4, tel. 854-23-40,

Wypożyczalnia dla dorosłych - w lipcu i sierpniu nieczynna
Czytelnia ogólna oraz wypożyczalnia dla dzieci i młodzieży
poniedziałek: 8.00 - 15.00; wtorek: 8.00 - 15.00; środa 8.00 - 15.00;
piątek: 8.00 - 15.00.

MUZEUM USTROŃSKIE im. J. Jarockiego
ul. Hutnicza 3, tel. 854-29-96.

Wystawy stałe:

- Hutnictwo i kuźnictwo Ustronia ze skansenem przemysłowym
- Wystawa etnograficzna ze zbiorów własnych Muzeum
- Galeria Sztuki Współczesnej B.K. Heczko
- Obraz Ludwika Konarzewskiego (juniora) „Wesele”

Wystawy czasowe:

- Cisownickie koronki

Muzeum czynne: w poniedziałki 9 - 14
we wtorki 9 - 17, od środy do piątku 9 - 14
w soboty, niedziele 9.30 - 13.

MUZEUM „STARA ZAGRODA”

ul. Ogrodowa 1 tel. 854-30-07

— Stała wystawa etnograficzna.

czynne od poniedziałku do piątku w godz. 10.00 - 16.00
sobota od 10.00 - 13.00

ODDZIAŁ MUZEUM „ZBIORY MARII SKALICKIEJ”

ul. 3 Maja 68, tel. 854-29-96.

- Ekspozycja prac wybitnych polskich twórców: P. Stellera, J. Wałacha, S. Jaworskiego, L. Konarzewskiego, M. Siary, Z. Józwicka i innych.

— Kolekcja medali: poczet królów i książąt polskich, dzieje oręża polskiego, medale z dziedziny kultury i sztuki.

— Starodruki, kolekcja 3,5 tysiąca exlibrisów, druki bibliofilskie i unikatowe. Cenny zbiór książek – Cieszyńska (możliwość korzystania ze zbiorów przez uczniów i studentów).

— Walka o niepodległość w czasie II wojny światowej: **Polskie Państwo Podziemne, Polskie Siły Zbrojne na Zachodzie, Żołnierze Września 1939 r., Wojsko Polskie na Wschodzie i martyrologia mieszkańców Ustronia.** (Zapraszamy nauczycieli i uczniów na ciekawe lekcje historii)

Porcelana ręcznie malowana Barbary Majętny

WYSTAWY CZASOWE maj - lipiec 2006

Ulicami starego Krakowa - fotografia ze zbiorów Muzeum Historii

Fotografii

Wycinanka Krakowska - Agaty Seweryn.

Z cyklu „Twórcza obecność Polaków na Zaozniu”:

Jabłonków na szkło malowany Antoniego Szpyrca

KLUB PROPOZYCJI - klub tysięcy inicjatyw i spotkań z ciekawymi ludźmi; **LATAJĄCA AKADEMIA SZTUK** - warsztaty artystyczne dla dzieci i młodzieży; **OPOWIEŚCI NIESŁYCHANE** - cykl spotkań etnograficznych.

ODDZIAŁ CZYNNY:

od środy do niedzieli w godz. 11-16

GALERIA SZTUKI WSPÓŁCZESNEJ „NA GOJACH”

B&K Heczowie - ul. Błaszczyka 19, tel. 854-11-00. Galeria czynna cały czas.

GALERIA SZTUKI WSPÓŁCZESNEJ „ZAWODZIE”

ul. Sanatoryjna 7, tel. 854-35-34 wew. 488.

Galeria czynna: od poniedziałku do piątku 9 - 16, w soboty 9 - 13.

BIURO PROMOCJI I WYSTAW ARTYSTYCZNYCH

Rynek 3A, tel. 854-54-58, e-mail bpiwa@polbox.com

Biuro i galeria czynne: od poniedziałku do niedzieli od 10.00 do 17.00.

CHRZEŚCIJAŃSKA FUNDACJA „ŻYCIE I MISJA”

ul. 3 Maja 14, tel. 854 45 22, fax 854 18 14

WYSTAWA MOTOCYKLI ZABYTKOWYCH

- **RDZAWE DIAMENTY**

ul. Partyzantów 1

Od wtorku do niedzieli - godz. 10.00 - 18.00

CZYTELNIA KATOLICKA

Dziedziniec przy kościele p.w.Św. Klemensa,

- od poniedziałku do soboty 8.00 - 12.00 i 17.00 - 19.00

- niedziele 7.00 - 13.00 i 17.00 - 19.00

MIEJSKI DOM KULTURY „PRAŻAKÓWKA”

ul. Daszyńskiego 28, tel. 854-29-06. e-mail: mdk@ustron.pl

Koła zainteresowań dla dzieci i młodzieży: komputerowe, szachowe, plastyczne, wokálně-instrumentalne, taniec nowoczesny, taniec towarzyski, rękodzieło artystyczne, teatralne i recytatorskie.

modelarskie, akrobatyka - zajęcia odbywają się po południu.

kurs j. angielskiego dla dorosłych - czwartek godz. 17.00 - sala nr 8

aerobic (gimnastyka lecznicza) - poniedziałki i czwartki
godz. 19.00- 20.00, sala nr 7

USTROŃSKIE STOWARZYSZENIE TRZYZWOŚCI

Klub Abstynenta „RODZINA”, Ustron, ul. Rynek 4 (byłe liceum koło ZUS)

MITYNG AA - czwartek od 17.30 MITYNG AI-Anon. - wtorek od 17.30

Klub Abstynenta - w pozostałe dni od 17.00

Telefon: 854-19-84, tel. kontaktowy: 0 601 516 854.

FUNDACJA ŚW. ANTONIEGO,

ul. Kościelna 21, tel. 854 17 72

Spotkania z instruktorem terapii uzależnień i współuzależnień

- wtorek 9.00 - 10.00

- czwartek 16.00 - 17.00

Psycholog

- każdy ostatni piątek miesiąca

Punkt wydawania odzieży

- pon. śr. pt. 10.00 - 14.00

STOWARZYSZENIA I ZWIĄZKI:

Zw. Kombatantów RP i Byłych Więźniów Politycznych

- poniedziałek 10.00-12.00 sala nr 17

Stow. Kombatantów Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie

I i III wtorek miesiąca - 10.00-12.00 sala nr 2

Związek Inwalidów Wojennych RP i Związek Byłych Więźniów

Politycznych Hitlerowskich Więzień i Obozów Koncentracyjnych -

czwartek 10.00-12.00 s. nr 2

Polski Komitet Opieki Społecznej Zarząd w Ustroniu

- środa 10.00-12.00 sala nr 2

Światowy Związek Żołnierzy AK - piątek 10.00-12.00

Estrada Ludowa Czantoria i Mała Czantoria - wtorek 17.30-20.00

Zespół Wokalny „Ustron” - wtorek 18.00-20.00

MIEJSKA INFORMACJA TURYSTYCZNA

Rynek 2, tel. 854-26-53, - od poniedziałku do piątku 8.30 - 17.00

- sobota 8.30 - 13.00

ul. Sanatoryjna 7, 854-20-25 - od poniedziałku do piątku 8.45 - 16.00

- sobota 8.45 - 13.00

KOMISARIAT POLICJI USTROŃ

ul. 3 Maja 21, (tel. alarm. 997); tel. 854-24-13; 854-34-13.

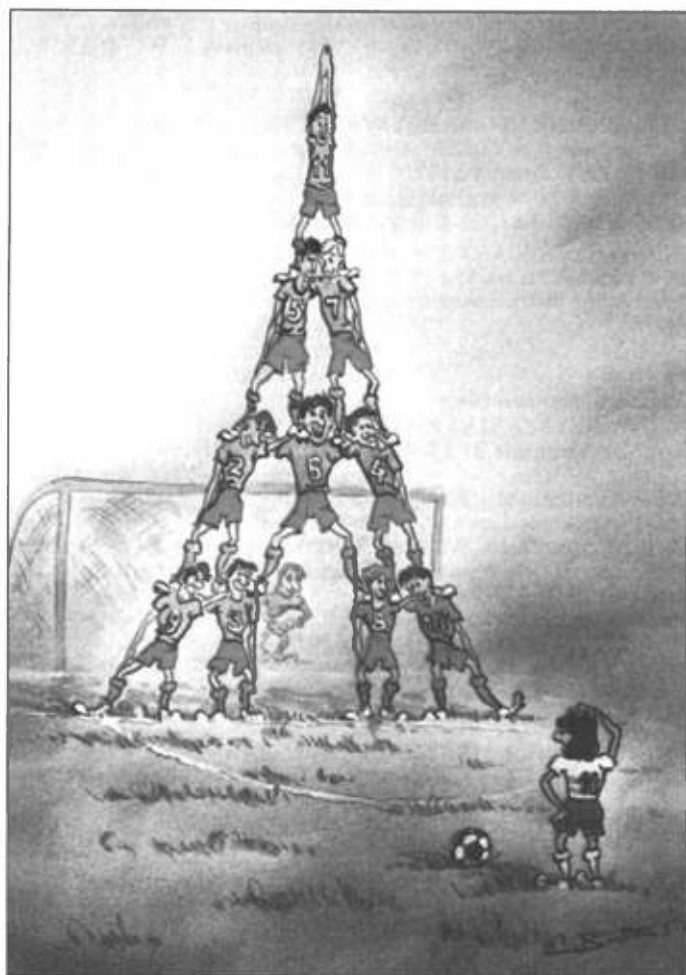
STRAŻ MIEJSKA USTROŃ

Rynek 4, tel. 854-34-83; kom. 604-55-83-21; z ERY: darmowy 986



Kto kogo?

Fot. W. Suchta



Ten rysunek Eugeniusza Białasa zdobył wyróżnienie na konkursie w Belgradzie na temat „France 98”. No i znowu po ośmiu latach mamy mundial, a rysunek E. Białasa nic nie stracił na aktualności. W kręgach fachowców zwie się to ponadczasową wmoją dzieła.

DYŻURY APTEK

13-15.7 - apteka Elba ul. Cieszyńska 2 tel. 854-21-02
 16-18.7 - apteka „111” ul. Skoczowska 111 tel. 854-24-89
 19-21.7 - apteka centrum ul. Daszyńskiego 8 tel. 854-57-76

Zmiana dyżuru następuje o godz. 9.00.

Wieczorem dyżur rozpoczyna się z chwilą zamknięcia ostatniej apteki.

OGŁOSZENIA DROBNE

Pokoje do wynajęcia – nocleg ze śniadaniem 45 zł w Hotelu „Sokół” Ustroń, ul. Zdrojowa 3. Tel. 033-854-33-91.

Zatrudnię: kucharz, pomoc, kelnerki w restauracji w Łodzi. Praca w systemie; 2-tygodnie, 1-tydzień wolny. Tel. 0-502-674-455.

Dywanoczystczenie 033-854-38-39, 0-602-704-384.

Szkoła Narciarska „LIVE” wspólnie z Mariolą Michalską zaprasza dzieci w wieku 5-8 lat na zajęcia sportowo-rekreacyjne i naukę jazdy na nartach od września. Informacje 0-601-931-846.

Kompleksowe remonty mieszkań i domów. Tel. 0-694-107-810.

Poszukuję pomoc domową na stałe – 1/2 etatu. Zawodzie; Lipowiec. Tel. 0-607-654-344.

Sprzedam Volkswagen Polo 1,0, rok produkcji 1992, stan dobry, tel. 0-501-709-210.

Meble dębowe, kredens (kryształ, marmur), szafa, sofa, stół, sześć krzeseł. Sprzedam. Ustroń 887-025-886.

Masaż leczniczy z dojazdem do pacjenta na terenie Ustronia i okolic. Konkurencyjne ceny (przy serii zabiegów 1 gratis). Tel. 0-692-429-418.

Ustroń – Centrum – lokal handlowy do wynajęcia od września. 0-506-634-080.

Do wynajęcia od września parter domu. Tel. 0-511-213-435. 033-854-38-14.

CO NAS CZEKA

www.ustron.pl

KULTURA

15.7 godz. 18.00

Zaśpiewajmy to jeszcze raz - Recital Coverów - Zespół Queen i Elvis Presley - *amfiteatr*

16.7 godz. 16.00

Festiwal Ekumeniczny - *amfiteatr*

SPORT

14.7 godz. 21.30

Międzynarodowy zjazd motocykli prezentacja i pokaz sztucznych ogni rynek w Ustroniu

16.7 godz. 9.00

XIV Otwarty Turniej Koszykówki na asfalcie BETON 2006 rynek w Ustroniu

KINO

13.7 godz. 15.30

Czerwony Kapturek - Prawdziwa historia, bajka, USA

13.7 godz. 16.45

Kod Da Vinci, sensacyjny, od 15 lat, USA.

14-20.7 godz. 16.50

Epoka lodowcowa 2: Odwilż, bajka, USA

14-20.7 godz. 18.20

Maria, obyczajowy, od 15 lat, USA

14-20.7 godz. 19.40

Tajemnica Brokeback Mountain, obyczajowy, od 15 lat, USA

USTROŃSKA dziesięć lat temu

Podczas sesji Rady Miasta Karol Ogrodzki dowiadywał się, kto zezwolił na wytyczenie szlaku turystycznego przez jego łękę oraz zgłosił, że z powodu źle położonego asfaltu na ul. Leśnej zamarzają rury i do mieszkańców nie dopływa woda. On sam pozostawał bez wody od 5 lutego do 20 kwietnia. Kazimierz Hanus poinformował K. Ogrodzkiego, że wytyczaniem szlaków zajmuje się PTTK i skargę należy złożyć do cieszyńskiego oddziału. Jeśli chodzi o drogę, to trzeba ustalić czy wina leży w projekcie, wykonaniu czy w surowych zimach i potem podjąć decyzję.

W liście do redakcji przewodniczący Stowarzyszenia Gaude Fest ks. Edward Nalepa pisał: *Przez Ustroń przewijają się setki ludzi niekoniecznie związanych z naszym przedsięwzięciem. Dlatego sugerowanie, że goście Utopka pijący wódkę i wino są uczestnikami Gaude Festu - jest bardzo daleko posuniętym, tendencyjnym uproszczeniem. Nieprawdą jest także, że pan Marszałek jest posiadaczem jedynej toalety w okolicy. Dla potrzeb naszych gości, przy polu namiotowym na boisku KS Kuźnia ustawiliśmy 10 sanitariatów. Także przy samym amfiteatrze znajduje się kilka toalet.*

Otrzymano zgłoszenie, że na polu namiotowym Bernadka w Lipowcu dochodzi do wyludzania pieniędzy. Mężczyzna groził także, że w razie odmowy wróci z bronią.

Pustkami świecił amfiteatr podczas koncertu grupy Delta i występu kabaretu Śląsk. Jednym z powodów był chyba mecz o mistrzostwo Europy, który odbył się w tym samym czasie co zaplanowany koncert.

W liczącym 77 km marszobiegu Dookoła Doliny Wisły po raz szósty zwyciężył król gór Włodzimierz Waluś z Bielska-Białej w czasie 5 godz. 39 min. 29 sek.

Symbolicznym medalem Sejmu RP uhonorował ustrońską Estradę Ludową „Czantoria” marszałek Józef Zych.



Tym razem szybszy był bramkarz Piasta Gliwice.

Fot. P. Sztefek

WIELKIE WIDOWISKO

W sobotnie przedpołudnie na murawie stadionu Kuźni spotkały się dwa zespoły, które nie kryją się ze swoimi pierwszoligowymi aspiracjami: Ruch Chorzów i Piast Gliwice. Mimo iż termin i miejsce spotkania co chwilę ulegały zmianie to na trybunach zasiadła duża grupa sympatyków obu jedenastek. Mecz budził dużo emocji i cieszył się ogromnym zainteresowaniem mediów. Wystarczy dodać, że gdyby nie kara odjęcia dziesięciu punktów nałożonych przez Wydział Dyscypliny PZPN dla Piasta, to być może ten zespół w zbliżającym się sezonie zasililiby grono drużyn ze Śląska w rozgrywkach ekstraklasy. Spotkanie było bardzo zacięte jak na polskie realia obie jedenastki prezentowały się bardzo dobrze, stwarzały sytuacje podbramkowe i co najważniejsze nie miały problemu z ich wykorzystaniem. Ostatecznie mecz zakończył się wysokim zwycięstwem chorzowian 4:2, ale rzeczą oczywistą jest fakt, iż wynik w takich potyczkach jest sprawą drugorzędną. Liczy się to, że można przetestować całą kadrę, a także zastosować różne warianty taktyczne. Po meczu poprosiłem czołowych piłkarzy, a także ich trenerów o skomentowanie wydarzeń będących od prawie miesiąca na ustach każdego kibica piłkarskiego - Mistrzostw Świata w Niemczech.

Adam Kompala - Piast Gliwice:

- Ja od początku kibicuję Włochom, realnie patrząc już na początku Mundialu byli faworytami. Jeżeli chodzi o reprezentację Polski, to co można o ich występie powiedzieć? Zagrali słabo. Mieli za zadanie wyjść z grupy, nie wyszli. Po ich odpadnięciu zostało nam tylko oglądanie i dopinanie innych drużyn.

Tomasz Sokołowski - Ruch Chorzów (do niedawna Górnik Łęczna i Legia Warszawa):

- Mundial. Sprawą najważniejszą jest tytuł Mistrza Świata. Od początku stawiałem na Francję. Byłoby to świetne uwieńczenie kariery Zidana. Przed Mundialem nastawiałem się na dobre widowisko, nie zawiodłem się. Myślałem, że więcej emocji przysporzą nam nasi piłkarze, ale cudów nie było. Zagrali poniżej oczekiwań.

Paweł Zajączkowski - Piast Gliwice:

- Nie ma co źle mówić o Polakach. W końcu to nasi. Tyle na ile potrafili w danym momencie, tyle zagrali. Jedni byli w lepszej dyspozycji, ale większość w słabszej. Zagrali, jak zagrali. Ogólnie teraz podczas finałów nie ma słabych reprezentacji, poziom poza kilkoma drużynami jest bardzo wyrównany. Dzięki temu mecze są bardzo zacięte i widowiska stają się bardziej emocjonujące, ale także bardziej nieprzewidywalne.

Marek Wleciałowski - Trener Ruchu Chorzów:

- Myślę, że pasjonaci piłki nożnej przed mistrzostwami sprawę mistrza zostawili jako sprawę otwartą, było kilku faworytów. Ja od początku trzymałem kciuki za Włochów. Jeżeli chodzi o występ naszej reprezentacji, to sam fakt awansu do Mistrzostw Świata, jest bardzo cenny i jest to jakiś poziom, który obecnie prezentujemy. Na pewno oczekiwania są zdecydowanie większe i mamy świadomość tego, że ten występ wypadł dosyć przeciętnie. Trzeba się porządnie zastanowić, co zrobić aby awansować do kolejnej takiej imprezy i aby nasza gra była na lepszym poziomie.

Piotr Sztefek

CHWYCIĆ BAKCYLA

Jest niewiele osób, które wiedzą co oznaczają słowa: Freez, Drops czy Top Rock. Wśród grupy ludzi, która wie o co chodzi i potrafi nam ich znaczenie wyjaśnić są Grzegorz, Paweł i Rafał. Cała trójka gdy tylko ma wolny czas od razu pędzi nad Wisłę. Rozkładają prowizoryczny parkiet i w rytm muzyki tańczą Break Dance. Taniec rodem z USA powstał na przełomie lat 60-tych i 70-tych, w Polsce pozostaje on ciągle czymś egzotycznym. Break to różne figury i ruchy połączone z krokami tanecznymi do odpowiednio dobranej muzyki, takiej jak Hip-Hop, czy Funk.

Pierwszy tańczyć zaczął Grzegorz. Jak sam przyznaje bakcyła chwycił od starszych bboy'ów (bboy - inaczej tancerz). Potem zaraził Pawła i Rafała. Właśnie po przez taniec człowiek może wyrazić siebie i swoje emocje, a poprzez styl jaki prezentuje można się zorientować jaką jest osobą. Można uwolnić swoje wnętrze i pokazać je w inny oryginalny sposób. Taniec jest swoistym stylem życia. Jak się chwyci bakcyła to na amen.

- Jest kilka zasad, których trzeba się trzymać - przekonuje Paweł. - I tak, przed każdym treningiem potrzebna jest rozgrzewka.

Ponieważ, podczas tańca wykonuje się ekwilibrystyczne figury i w takich sytuacjach mięśnie i stawy są narażone na częste kontuzje. Ważnym elementem tańca jest to, aby odpowiednio zgrać ruchy z muzyką.

Break Dance wbrew pozorom jest dla wszystkich. Oczywiście każdy dobiera triki i styl tańca do swoich możliwości. Można świetnie się bawić, a przy okazji zadbać o swoją kondycję i sylwetkę.

- Często zdarza się, że podchodzą do nas turyści, robią sobie z nami zdjęcia i dziwią się, co my tu robimy - relacjonuje Grzegorz. - Break to nie tylko taniec na głowie, ale i inne figury, które w połączeniu ze sobą dają właśnie Breaka.

Jest on częścią kultury Hip-Hop'owej i nie cieszy się zainteresowaniem młodych ludzi. Jego fanatycy, prawdziwi bboje nie pozwolą, by ten taniec poszedł w zapomnienie i za wszelką cenę go propagują i może kiedyś doczekają takich czasów, że break dance będzie bardziej popularny. (ps)



Jednym słowem freez.

Fot. P. Sztefek



Siła znana jest także z urządzania turniejów.

Fot. W. Suchta

ZNOWU PIERWSI

Zakończyły się rozgrywki Cieszyńskiej Ligi Tenisa Stołowego w sezonie 2005-2006. Po raz szósty z rzędu najlepsza okazała się drużyna TRS Siły Ustronianskiej, grająca w składzie: **Andrzej Buchta, Kazimierz Heczko, Sylwester Rucki**. Na piątym miejscu w tabeli uplasowała się druga ustronianska drużyna TRS Siły, w której grali: **Karol Czyż, Janusz Groborz, Michał Reterski**. Również w grze podwójnej Siła Ustronianska nie miała sobie równych i zwyciężyła z przewagą trzech punktów nad OSP Strumień. Druga drużyna Siły zajęła 6 miejsce. Przeprowadzono też klasyfikację indywidualną. I tu zawodnicy z Ustronia okazali się najlepsi. Zwyciężył A. Buchta przed S. Rudzkiem. Z ustronianskich K. Heczko został sklasyfikowany na 6 miejscu, a M. Reterski na 10.

W sezonie 2006-2007 liga ponownie wystartuje, przy czym planuje się poszerzenie startujących o drużyny z Cieskiego Cieszyńska.

(ws)

1. Siła Ustronianska	24	107:13
2. OSP Strumień	20	106:14
3. Victoria Hażlach	16	74:46
4. UKS Zebrzydowice	12	50:70
5. Siła Ustron II	8	34:86
6. Polifarb Cieszyń	3	25:95
7. Cieszek Cieszyń	1	23:97

Jako sie też mocie

Jo calutki miesiõnc łogłõndõlech Mundial, tõż nie umiym se teraz miejsca nõñs w chałupie. Fõrt mi czegosi chybio. Coby se jakosi czas wypelnić, to wywożym na rowerku flaszkã po piwie. A, że przy tym kibicowaniu, a do tego jeszcze przy hycu moc sie tego piwa wypilo, tõż nie dziwota, że fõrt jeżdżym do kõnzumu tam a haw.

Jak jeszcze roz pojady, to muszym moji babie kupiã jakõm wyynkszõm czekulade, bo nie robiła mi krawalu skyrz tego, że fõrt ty mecze łogłõndõlech. Ani na łobiodni miolech bardzo chyn-ci, tõż doprowdy musiolech jõm wnerwiã jak przy garczach w tym upale stola, a potym jyno pies a kocur mieli z tego nejwyynkszõm ucieche.

Isto mo baba insze staroõci, bo je jakosi markotno. Mõmy tu na wywczasach wnuczke Patrycje, co w liceum dostała poprawke i musi sie uczyc we feryje. Ale dziywczce tu zno moc koleżanek, tõż jyno kansik z nimi gõni i jeszcze zech ji nie widziõł nad ksiõñkõm, choã mo przikozane, každy dziyn cosik tam przeczytaã. Nale każtam! Dziywczyniciu sie uczyc nie chce, nõ ni mo głowy do nauki, tõż trzeja było jõm daã za kucharke, bo do tego mo dryg, abo za fryzjerke, bo tyn fach też sie ji podoba. Ale w dzisiejszych czasach každy rodzic mo aspiracje, coby dziecko wykształciã, a ponikiedy młõdzi ni majõm do tego żõdnej chyn-ci.

Pod kõniec lipca przyjyżdzo wnuk z Katowic, taki dziesiynciołatek, tõż baba już downo przidzieliła mi zadani i muszym mu zapewniã rozmaite atrakcje, a lõna zajmie sie kuchniõm. Machnylech na to rynkõm. Nic prostszego. Dyć do miastowego chłapca wszystko może byã atrakcjõm. Akurat bydzie sezon na rybizle, tõż pumoże mi zbiyrac na wino. Roz weznym chłapca na grziby, drugi roz na ryby. Jak człowiek mo głowe na karku, to tu dycki jakisi atrakcje nõñdzie.

Jura

M&M
SALON ŁAZIENEK
NAJWIĘKSZY
WYBÓR PŁYTEK
NAJNIŻSZE CENY
USTRŃ UL. DASZYŃSKIEGO 70a
tel. 033 854 15 28

reklamo tylko 50zł/rok
Sprawdź nas!
USTRON.COM.PL
Informator Turystyczny
HOTELE, SANATORIA, PENSJONATY
OSADKI I DOMY WZRASOWE
RESTAURACJE, PIZZARIE, PUBY
Kontakt: 0 609 529 604

POZIOMO: 1) niezwykle zjawiska, 4) drzewo iglaste, 6) obok adresu, 8) w apteczce, 9) osobliwe imię kobiece, 10) gatunek literacki, 11) w rodzinie skorupiaków, 12) kościelny instrument, 13) miejscowość na Mazurach, 14) twarz, facjata, 15) gatunek królika, 16) ojciec po czesku, 17) marynarskie procenty, 18) bohaterka elementarza, 19) dla inwalidy, 20) pokrycie dachowe.
PIONOWO: 1) słodka tabliczka, 2) gadanie pod publikę, 3) z Rysami, 4) angielski uniwersytet, 5) doprowadzają wodę, 6) zimny półwysep, 7) silny wybuch, 11) mały knur, 13) klub sportowy ze Szczecina.

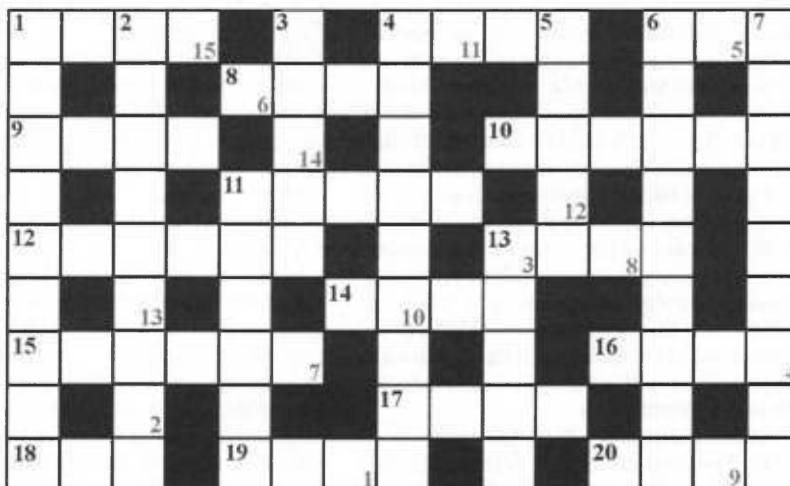
Rozwiązanie krzyżówki powstanie po odczytaniu liter z pól oznaczonych liczbami w dolnym rogu. Na rozwiązania oczekujemy do 21 lipca 2006 roku.

Rozwiązanie Krzyżówki z nr 26
„PARTNERSKI WEEKEND”

Nagrodę w wysokości 30 zł otrzymuje: **MARIA GALIOS**, ul. Skoczowska 18. Zapraszamy do redakcji.

KRZYŻÓWKA KRZYŻÓWKA KRZYŻÓWKA

30 zł 30 zł 30 zł 30 zł 30 zł 30 zł 30 zł



**GAZETA
USTRONSKA**

Tygodnik Rady Miejskiej. Redaguje Zespół. Redaktor Naczelny: **Wojciech Suchta**. Rada Programowa: **Katarzyna Brandys, Tomasz Dyrda, Józef Waszek**. Adres redakcji: 43-450 Ustron, Rynek 4 (budynek byłej filii liceum), na półpiętrze. Tel. 854-34-67, e-mail: gazeta@ustron.pl
Zastrzegamy sobie prawo przeredagowywania, dokonywania skrótów i zmiany tytułów w nadsyłanych materiałach. Tekstów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Ogłoszenia przyjmujemy w siedzibie redakcji, w dni powszednie, w godz. 8.00-16.00. Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń i reklam. Skład: **Gazeta Ustronska**; Druk: **Drukarnia Madar** - Skoczów ul. Cieszyńska 9, tel.: 853-22-55. Indeks nr 359912. Numer zamknięto 7.7.2006 r. Termin zamknięcia kolejnego n-ru: 14.7.2006 r.